

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kłamstwo i podżeganie.

Dokumenty, pochodzące z kancelaryi ruskiego „Narodnego komitetu“ a ogłoszone wczoraj w „Dzienniku Polskim“, mają niepospolite znaczenie i nie mogą pozostać bez stanowczych wyjaśnień.

Są to dwa okólniki „Narodnego komitetu“ do powiatowych organizatorów ruskiego narodnego stronnictwa. Pierwszy, z d. 28 kwietnia 1906, poleca wstrzymać obecne strajki sporadyczne, aby tem silniej wystąpił, w chwili gdy reforma wyborcza nie zadowoli Rusinów, strajk generalny. Drugi z d. 5 maja poleca urządzić d. 16 maja, jako w rocznicę zniesienia pańszczyzny, jak najostrejsze wiece w sprawie reformy wyborczej.

Czem grożą wiece ruskie, pamiętamy z wypadków w Lackiem, gdzie roznamiętniony przez agitatorów w sutannie i w surducie tłum rzucał się na przejeżdżających obywateli polskich a innych oblegał we własnym mieszkaniu, gdzie ostatecznie bezduszni podżegacze zdołali doprowadzić do rozlewu krwi chłopskiej, która im była potrzebna do dalszej agitacji. A dzisiaj okólnik „Narodnego komitetu“ nakazuje „podnieść nastrój mas, które nawiąły już do zwyczajnych wieców!“

Czem są ruskie strajki rolne, pamiętamy z przed kilku lat, kiedy setki rodzin obywatelskich żyło w swych dworach, otoczonych bezustannie podżeganiami i beczynnością włościan, gdzie ostatecznie bezduszni podżegacze zdołali doprowadzić do rozlewu krwi chłopskiej, która im była potrzebna do dalszej agitacji. A dzisiaj okólnik „Narodnego komitetu“ nakazuje „podnieść nastrój mas, które nawiąły już do zwyczajnych wieców!“

Okólniki „Narodnego Komitetu“ to nie słowa, to nie groźby nawet: to pochodnie i noże zbrodniczo wsuwane w szalone ręce.

A chodzi tu nie o coś przypuszczalnego tylko, ale o coś w każdym razie pewnego, gdyż dotychczasowa agitacja ruska tak już rozkołysała namiętności tłumów, że żadna możliwa reforma wyborcza nie zdoła ich zadowolić i uspokoić.

W takim stanie rzeczy na czoło owych beczennie doniosłych okólników, występuje stanowisko, jakie w ich przedstawieniu, zajmuje rząd i jego naczelnik ks. Hohenlohe.

Okólniki te tak mówią o prezydencie ministrów,

o jego przekonaniach, myślach, pragnieniach, jakby pisane były po bardzo wylanych wynurzeniach wzajemnych, w takim świetle starają się go przedstawić, jakby cała zamierzona akcja odbywać się miała w porozumieniu z nim, z jego potrzeby nawet, pod jego patronatem.

Tu wystarczy cytować dosłownie.

Sytuacja obecna — mówi okólnik drugi — „stawia ks. Hohenlohego, mimo jego najlepszej woli, w bardzo przykre położenie, w jakim on, jeżeli z naszej strony nie rozwinie jak najintensywniejszej akcji, gotów będzie ewentualnie zrobić ofiarę z interesów narodu ruskiego, z drugiej zaś strony trzeba wykorzystać okoliczność, że ks. Hohenlohe jest dla nas osobistością jak najlepiej usposobioną i gorącą akcją trzeba dać mu atut w ręce przeciw staraniom wrogów reformy“.

Pod tym to wynysionym protektorem usiłuje Narodny komitet propagować obie akcje: wiece o „podniesionym nastroju“ d. 16 maja i zarazem już zapowiedź „że przeciw pokrzywdzeniu naród nasz protestuje jak najdalej idącymi sposobami“, a jak poucza okólnik pierwszy, na który tam się powołują, „takim aktem z natury rzeczy byłby generalny polityczny strajk“.

Jest to niesłychanie śmiałe, niebywale zuchwałe nadużycie osoby naczelnika rządu dla akcji przesyczonej złemi wróżbami krwi i pożogi, igrającej z życiem i mieniem setek i tysięcy rodzin polskich we wschodniej części kraju, a tak samo z życiem roznamiętnionych, podburzanych do nadużyć i wystawionych na opór zbrojny gromad chłopów ruskich.

Jest to nadużycie, które bezkarnie minąć nie może.

A zarazem jest to sprawa, w taki sposób dotycząca odpowiedzialności rządu, że w żadnym europejskim państwie konstytucyjnym nie mogłaby ona przeminąć bez poważnych wyjaśnień parlamentarnych, wszędzie stałaby się pierwszą sprawą dnia.

Koło polskie powinno odpowiednią interpelacją dać prezydentowi ministrów sposobność potępienia nadużycia, które na osobie i stanowisku jego, w tak poważnej i z takimi odpowiedzialnościami związanej sprawie, popełniono.

Dwa tajne dokumenty ruskie.

Wczorajszy „Dziennik Polski“ (nr. 215) ogłosił w dosłownem tłumaczeniu dwa oryginalne litografowane dokumenty, wydane z kancelaryi Narodnego Komitetu.

Ze względu na doniosłość tajnych planów i działań, które one nam odsłaniają, zamieszczamy je w całości:

I.

„L. 4/1906. Lwów dnia 28 kwietnia 1906. Do W. P. Organizatorów powiatowych narodnego (nacyonalno-demokratycznego) stronnictwa. W kilku powiatach kraju naszego wybuchły w ostatnich czasach agrarne strajki, które rozszerzają się na dalsze gminy. Objaw ten jest po części następstwem stosunków lokalnych, w części zaś następstwem ogólnego podniecenia ludowych mas. W każdym jednak razie, „Narodny Komitet“ ze względu na ewentualną potrzebę generalnego strajku, uważa te sporadyczne strajki za objaw przedwczesny. Jak powiedziano, może niebawem okazać się potrzeba generalnego strajku agrarnego, jako sposobu w walce o reformę wyborczą. Ponieważ szanse reformy pogorszyły się, może naród ruski lekko przyjść w położenie, w jakim zmuszonym będzie jakimś nadzwyczajnym aktem zaznaczyć swój protest przeciw przechodzeniu nad nim do porządku dziennego. Takim aktem z natury rzeczy byłby generalny polityczny strajk, który: 1) równocześnie na dany znak objąłby wszystkie powiaty ruskie w Galicyi; 2) miałby widoczny charakter, polityczny cel i 3) skończyłby się na dany znak.“

Pożądaną efekt takiego strajku da się jednak tylko wówczas osiągnąć, jeżeli ten strajk będzie należycie zorganizowany i jeżeli odbierze się mu wszelką dowolność, przypadkowość i niesystematyczność. Z tego względu sporadyczne objawy strajków w niektórych powiatach są dowodem niezorganizowania i braku kontaktu pomiędzy włościanami a inteligencją miejscową. Oprócz tego sporadyczne strajki grożą wywołaniem przedwczesnego wybuchu strajków na większych przestrzeniach kraju, co uniemożliwiłoby następnie należyte zorganizowanie i przeprowadzenie ewentualnego strajku generalnego.

Licząc się z możliwością generalnego strajku, „Narodny Komitet“ uważa także za odpowiednie, już teraz zorganizować się należyce co do możliwości solidarnego przeprowadzenia i organizacji strajku. Z tych przyczyn „Narodny Komitet“ wzywa wszystkich W. P. Organizatorów, ażeby: 1) bezzwłocznie (do dni 3) zwołali powiatowe zebrania mężów zaufania ze wszystkich gmin

z ręki do ręki. Trzeba jednakże być Wildem, aby zdumionej fabulą publiczności umieć rzucić tysiąc tęcz w oczy i śmiać się na cały głos z miny publiczności, niezdecydowanej i śmiesznej. Trzeba być Wildem, a nie autoryzowanym posiadaczem kilku dowcipów spoconych i rachitycznych i mieć w komisowem posiadaniu jeden pomysł Nowaczyńskiego, kilka cytatów z Lombrosa, aby udekorować znajomością psychologii złodziejskiej, kilka dowcipów wyjętych z ust szekspirowskiemu Ciarce, jeden dowcip Twaina i jeden...aż Bukackiego. Resztę dowcipów mówią sobie aktorzy na ucho — może te były warte złota.

A idea sztuki? Mefisto bohatera, „przeszkadzać“ (!) de Gris, czynił, zdaje się i autorom przeszkody w wydobyciu jej na jaw. Coś się płacze przez aktów pięć, coś zaczyna kielkować w zdaniu jednym i drugim, coś zaczyna zapowiadać paradoks, który spłodził bohatera, czy też trójcę twórczą, jedną i nierozdzieloną i ginie w tejże samej chwili. Doprawdy, twórczość autorów „Dobrodzieja złodziei“ cierpi na posiadanie w żołądku tasiemca, który zjada soki żywotne i idee.

Znużenie, śmiertelne znużenie, pchające wprost do pożyczono z „Małpiego Zwierciadła“ Nowaczyńskiego „pawilonu dla samobójców“, nie pozwala ogarnąć myślowej całości, oko nie może dostrzedz ram. Potworny obraz z niezliczonem mnóstwem dwunogów i czworonogów, Peruwianczyków i małp peruwiańskich, nieskończona procesja całej republiki Peru, dramatu operetki — wszystko to męczy niemożliwie, denerwuje i rozstraja. A widz nie po to przyszedł; i „gesty cierpienia“ objawiał widz, nie autor dramatyczny. Więc po prostu niemożliwością jest dotarcie do jądra sztuki, przez gęstwą badyli, chaszczów, ostów. I to tylko odkryć można, że w artystycznym zamiarze autorów jest „Dobrodziej złodziei“ satyrą, która jednak chciała walczyć „beznamiętną wytrwałością“, uderzając niezmiernie długo głową o mur; satyrą z punktu widzenia „ptasiej perspektywy“, o której mowa w sztuce: wszyscy ludzie chodzą na dwóch nogach, więc z satyrycznym uśmiechem bohater usiłuje chodzić — na głowie.

„Rozum bohatera sztuki, jest tylko lokajem jego

Z teatru.

(„Dobrodziej złodziei“, wesola tragedia oryginalności w 5 aktach, przez Karola Irzykowskiego i Henryka Mohorta).

Jękneła góra i urodziła mysz, nie, --- nie mysz, coś, dla czego nie można znaleźć określenia. A doprawdy lwowskie Ateny wstrzymały oddech w suchotniczej pierś i czekały z wielką ciekawością na noworodka, poczętego z matki Pałuby i z ojca Meteora. Noworodek zaś podrzucony Sztuce na scenie lwowskiej skończył dnia tego, w którym ujrzał światło sceniczne i wedle chiro-mantycznych przepowiedni nie ukaze się już więcej oczom ludzkim. Niech mu ziemia lekka będzie, a śmierć przedwczesna niech wyjdzie na naukę dobrą tym, którzy balonem chcą się dostać na Parnas, tym, którzy wypo-ciwszy dowcip, obwieszają to strzałami armatnimi; tym, którzy nie szanują matki sztuki, więc nie będą długo żyli i nie będzie się im dobrze powodziło na scenie.

Scena to nie jest sala redutowa i nie dość jest ubrać buty Wildego, czy tam czyje, aby być Wildem, a publiczność nie ma najmniejszej kwalifikacji meteorologicznej, aby się stać... dobrodziejem autorów; takim autorem lekkomyślnym, którzy mają cierpliwość by przedstawiać dziesiątki tomów kryminalnych, znać każde słowo Lombrosa, przewertować kilkadziesiąt dzieł o dowcipie, kilkadziesiąt o Ameryce i wyjść przed publiczność z tem, z czem wyszli, — lepiej, aby przywiązano kamień ich dowcipu u szyi i zatopiono w głębokościach nonsensu.

Piszę stylem „Dobrodzieja złodziei“, tonem, jakim autorzy przemawiali do publiczności, która na swoją rękę wzięła wczoraj czynny udział w przedstawieniu i w sposób, jakiego nie notują kroniki teatralne lat ostatnich, dokonała po amerykańsku lynchu na duszach autorów, wygwizdała ich — i poszła. I już nie wróci, chyba, że zechce naśladować publiczność z „Przygód Hucka“ Twaina, która po słynnym przedstawieniu „Król-jewskiej żyrafy“, chwaliła przedstawienie, aby i druga

połowa miasteczka mogła być wzięta na sromotny kawał. Przedstawienie wczorajsze było naprawdę amerykańskie, nie strzelano tylko do autorów i aktorów, do czego byloby doszło, gdyby sztuka miała jeszcze epilog albo akt szósty.

Ale wystarczyło aż nadto tego, co się działo wczoraj w teatrze i ze względu na pozory chociażby, ze względu na europejską przyzwoitość, takie amerykańskie przedstawienia powtarzać się bezwarunkowo nie mogą i nie powinny, gdyż łagodnej i cichej sztuce, jakkolwiek tam u nas jest, trzeba będzie nałożyć kaftan bezpieczeństwa, albo prosić dla niej o śmierć, aby nie pa-trzeć na konanie z tyfusu głodowego.

Trzebaby jednakże mieć trochę większy spryt niż prokurator z „Dobrodzieja złodziei“, aby można rozsądzić, kto zawinił więcej, autorzy czy publiczność, kto dał hasło do skandalu czy też, (aby nie mówić stylem kroniki policyjnej) do... literackiego nieporozumienia, w którym walczone z obu stron bronią tępa i niezwykle ciężką: autorzy dowcipem, publiczność brutalnością.

Autorzy okazali lekkomyślność posuniętą do ostatecznych granic: wystawili sztukę, a ta zamknęła im wejście na scenę na długie lata, podczas kiedy mają do literatury prawo i to prawo nawet duże, które w kilku nadzwyczajnych prawie błyskach kryje się po załomach sztuki wśród steku niedorzeczności. Niedorzeczności te usiłują udawać niedorzeczności z umysłu, a są naprawdę niedorzecznościami, bez udawań.

Pomysł sztuki, urodzony z banalnej dyspozycji dla domorosłych filozofów; taki amerykański Sokrates w przerwach między splunięciem zapytuje sam siebie: co by było, gdyby wszyscy autorzy dramatyczni byli dowcipni, albo: co by było, gdyby nie było złodziei, aż dojdzie do ostateczności i zapyta: co by było, gdyby nic nie było?

Lecz mniejsza o kanwę; kto chciał zbierać okru-chy z biesiady Wildego, przyprawianej na paradoksach, wiedzieć musiał i o tem, że Wilde brał za temat co mu pod rękę wpadło i na haniebnie nędzną kanwę rzucał brylanty i ognie i iskry i rubiny krwawiące i szleścił wśród tego słowem, jakby przesypywał perły

swego powiatu i wyjaśniwszy im poufnie sprawę, wezwali ich do wstrzymywania wybuchu przedwczesnych strajków; 2) na tych zebraniach i z możliwie innych źródeł rozśledzili dokładnie co do każdej gminy z osobna ewentualne szanse urządzenia strajku po wszystkich gminach swego powiatu, daty te wyczerpująco zebrali i tak zestawiony wykaz gmin „Narodnemu Komitetowi” natychmiast (w dalszych 3 dniach) nadesłali, pozostawiając sobie odpis; 3) przeprowadzili bezzwłocznie organizację po gminach według instrukcji do okólnika l. 3 i o stanie przeprowadzonej organizacji do dni 30 zdali sprawę „Narodnemu Komitetowi”.

Za „Narodny Komitet”: dr. K. Lewicki. — Dr. Lewicki.

II.

„L. 5/1906. Lwów d. 5 maja 1906.

Do WP. Organizatorów powiatowych narodnego (nacyonalno-demokratycznego) stronnictwa.

Wedle ostatnich informacji, udzielonych Narodnemu komitetowi ze sfer dobrze poinformowanych w Wiedniu, sprawa reformy wyborczej, mimo zamianowania ks. Hohenlohego prezydentem ministrów, zwróciła się dla nas na niekorzystną drogę i gorzej teraz stoi, niż przedtem. Załatwienie przesilenia węgierskiego i konieczność wyboru delegacji z jednej strony, a z drugiej strony stanowcze żądanie Korony, ażeby reformę przeprowadzono tylko drogą parlamentarną, stawiają ks. Hohenlohego, mimo jego najlepszej woli, w bardzo przykre położenie, w jakim on, jeżeli z naszej strony nie rozwiniemy jak najintensywniejszej akcji, gotów będzie ewentualnie poświęcić interesy narodu ruskiego, z drugiej zaś strony trzeba wykorzystać okoliczność, że ks. Hohenlohe jest dla nas osobiście jak najlepiej usposobionym i gorącą akcją trzeba dać mu atut w ręce przeciw staraniom wrogów reformy. Z tych przyczyn „Narodny komitet” uznał niniejszą chwilę za bardzo ważną i postanowił zainicjować ponownie nową fazę gorącego ruchu za reformą wyborczą w całym kraju. Rozchodzi się mianowicie o to, ażeby: 1. podnieść nastroj mas, które nawykły już do zwyczajnych wieców, i 2. wywołać w Wiedniu wrażenie, że u nas sytuacja staje się ponownie bardzo naprężoną. Do tych dwóch celów, mają posłużyć wielkie powiatowe wiece, jeżeli można, to z pochodami, które powinny odbyć się w całym kraju dnia 16 b. m., jako w rocznicę zniesienia pańszczyzny. Wiece te muszą mieć silny manifestacyjny charakter i w tym celu powinny liczyć 10—20 tysięcy uczestników, a ton ich, przy ścisłym zachowaniu wszystkich ostrożności i legalnych granic, musi być politycznie podwyższony, a mianowicie, musi w nim i w rezolucjach brzmieć ostry protest przeciw staraniom „Koła” i oświadczenie, że przeciw pokrzywdzeniu narodu nasz zaprotestuie jak najdalej idącymi sposobami. Wzywa się przeto wszystkich WP. Organizatorów, ażeby bezzwłocznie rozpoczęli żywą akcję dla tych wieców (zawiadomili powiat, prasę itd.), tak, ażeby dzień 16 b. m. był dniem wielkiej manifestacji w całym kraju. Ze wszystkich wieców należy natychmiast wysłać telegramy nietylko do ks. Hohenlohego, lecz i do „N. Fr. Presse”, „Arbeiter Ztg.” i do „Dila”. Po urządzeniu tych wielkich wieców, trzeba prowadzić dalszą żywą akcję wiecową po gminach i koniecznie przeprowadzać lokalną organizację. Przy tej sposobności przypominamy WP. Organizatorom okólnik L. 4, i prosimy o rychłe jego wykonanie. „Narodny komitet” wyraża przekonanie, że WP. Organizatorowie, ze względu na wa-

temperamentu”, powiedzieli autorzy, a publiczność orzekła, że strasznie niedźni są w Ameryce lokaje. I oto master Meteor, zwaryowany domorosły Faust, wyrzucił z balonu ciężki balast dowcipu na nieszczęsne głowy publiczności i umknął przed jej zemstą.

Może zbyt familiarnie obeszła się publiczność z pierwszym dzieckiem autorów, lecz na szali sądu publiczności nie zaważyła właściwie sama wartość, czy bezwartościowość sztuki. Zaważyła poza autorów, przesadnie pretensjonalna w udanej bezpretensjonalności, niewytłumaczona zupełnie wobec studenckiej naiwności, od których rzecz się piętrzy, wobec kardynalnej nieznamojsności sceny; poza lekceważącą wszystko i wszystkich, „już nie „uświęconą fuszerkę”, bo prokuratorem świętości konwencyonalnych nikt wczoraj nie był, lecz lekceważąca abecadło sceniczne. A jeśli Wildęgo obrzucano jabłkami za taką pozę, choć był jej niezrównanym mistrzem i jadąc na pysznym rumaku swego paradoksu, miał do niej artystyczne prawo, — to w porównaniu z tamtą, publiczność wczorajsza była bardzo względna, usiłując tylko gwizdem podpedzić drewniane koniki, na których człapali autorzy.

Utwór był grany haniebnie, lecz dość trudno byłoby znaleźć na świecie aktora, któryby chciał grać dobrze, kiedy mu publiczność przerywa sykami i nie pozwala dokończyć zdania.

Około trzeciego aktu w wypełnionej przedtem szczerze widowni świeciły pustki; zostali wytrwali, myślący nad tem, że nie wystarczą chęci dobre i błyski tylko, jeśli brak artystycznej kultury, samokrytyki, poczucia scenicznego, duszy czulej, że się nie stała autorem krzywdą i że było wiele hałasu o nic.

Historia z „Dobrodziejem złodziei” była bardzo wesółą, a ogromnie przez to smutną. Wszyscy mogą się uderzyć w piersi: autorzy, aktorzy i publiczność.

K. MAKUSZYŃSKI.

żność chwili, wykonają bezzwłocznie i dokładnie obydwaj okólniki.

Za „Narodny Komitet”:
Dr. K. Lewicki. Dr. Lewicki

Agitacja ruska.

(Od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego“.)

Podhajce, 15 maja.

Wczoraj rozmawiałem z przedstawicielami jednego z komitetów strajkowych i przekonałem się znowu o nieuczuciwości agitatorów, którzy lud tutejszego powiatu tak dalece obalamucili, że o prawdziwej zgodzie i stałych układach mowy być nie może.

Kiedy przedstawiłem im, że dla dobra ludu jest rzeczą konieczną, jak najprędzej się ułożyć z dworem i wrócić do pracy na nowych, korzystnych warunkach, to otrzymałem niespodziewaną odpowiedź, że im się do pracy tutaj nie spieszy, gdyż według najlepszych informacji znajdują bardzo łatwo pracę w Zachodniej Galicyi i w Prusiech i tamże będą o wiele lepiej płatni. Ciekawa rzecz, który to z agitatorów ruskich ma takie wyczerpujące wiadomości o zapotrzebowaniu robotnika w Zachodniej Galicyi, skąd rok rocznie masami lud idzie szukać zroboku u obcych i w Prusiech, skąd znów rok rocznie setki robotników wracają bez zarobku.

Wczoraj doniosłem o zapowiedzianym przyjeździe p. Semen Wityka ze Lwowa, który miałby tu robić układy z dworami i kierować strajkami.

Chłopi nazywają Wityka „komisarzem ze Lwowa”, który, jak sam ma mówić, jest w mocy wszelkie strajki zażegnać, o ile go dwory w celu robienia układów do siebie zaproszą. Dwory jednak z panem komisarzem, przekonane o jego bezsilności pertraktować nie chcą, tylko z samymi komitetami włościańskimi. Byłoby rzeczą więcej odpowiednią dla p. Semen Wityka, aby tego wpływu jakim się chwali, użył na uspokojenie ludu, i przekonał ludzi, że strajk winien się odbywać bez terroru.

Terror może być przyczyną wielu nieszczęść, za które lud wzburzony musi odpowiadać, a wówczas nieproszeni opiekunowie w rodzaju p. Semen Wityka mogą pójść tam, gdzie już wielu agitatorów poszło. Komitety zaś włościańskie, ze względu na to, że są pod wpływem rozmaitych nieuczuciwych agitatorów i nie umieją skryształizować swoich żądań, które za każdym podmuchem się zmieniają, poczynają we wsiach tracić znaczenie i przychodzi między komitetem a chcącymi pracować do scysyj, które dość ostry ton przybierają. Dziś, kiedy żandarmerya wraz z sędziami śledczymi, którzy tutaj zjechali, ściągają protokoły i za groźby dworom i ludziom pracującym odgrająjących się zamykają, nie widać już we wsiach agitatorów w chłopskie stroje przebranych, których w całym powiecie dosyć się kręciło.

Właściciele i dzierżawcy, widząc że od 10 dni komitet strajkowy (gdyż tak długo strajk tu trwa), co dzień występuje z innemi żądaniami i trudno doprowadzić do stałej zgody i układów, zebrali się w niedzielę w Podhajcach, zorganizowali się i wybrali komitet, którego celem jest rozpatrzenie powodu strajku i wszelkich ewentualności, które z tegoż wypłynąć mogą i uchwalenie co nadal należy robić.

Groźby, które się tutaj we wsiach dość często powtarzają sprawią, że więzienia znów zapełnią się ludem. Ten lud więziony woła teraz na agitatorów, sprawców jego nieszczęścia, ale ich właśnie, kiedy całą sprężynę śledztwa w ruch za sprawcami zaburzeń puszczono, tu z pewnością, jak zawsze, nie ma.

P. S. P. Semen Wityk, uznając na razie swą misję za skończoną, wyjechał dziś do Lwowa. Jedynym dziełem, jakie miał dokonać było to, że dzierżawca żyd z Nowosiółek, licząc się z powagą wielkiego „komisarza lwowskiego” zaprosił go do siebie w celu robienia układów z chłopami. Układy te jednak wcale nie otoczyły aureolą czoła p. Wityka, gdyż dwór obiecał dać tyle, ile dawał z chwilą wybuchu strajku tj. 60 ct. chłopu, 45 ct. dziewczce.

Podhajce. (Tel. wł.) W niedzielę 13 bm. odbyły się wiece ruskie w Złotnikach i Burkanowie. W poniedziałek i wtorek jako skutek wiecowania rozpoczęły się strajki w Złotnikach, Burkanowie, Chatkach, Sokolnikach.

Według najświeższych wiadomości zaczęły się strajki w całym powiecie brzeżańskim. Zaburzenia mają podobno ostry charakter. Na teren strajkowy wysłano silne oddziały wojska z Brzeżan. Radca dworu Piwocki wyjechał z Podhajec do Brzeżan.

W Mużyłowie z powodu napadu na dwór aresztowano 20 ludzi. Liczba aresztowanych, (oprócz Mużyłowa w Szczepanowie i Nowosiółce) dochodzi do 80.

Z Buczacza donoszą o strajkach w tym powiecie.

Deklaracja Koła Polskiego

w Dumie.

„Teraźniejsze Królestwo Polskie utworzone 91 lat temu, gdy część terytorium byłego państwa polskiego została połączona z cesarstwem rosyjskim na zasadzie aktów międzynarodowych, jako to: traktatu Rosyi z Austrią i Prusami z dnia 3 maja 1815 r. i ostrate-

cznego traktatu, zawartego na kongresie wiedeńskim z dnia 9 czerwca 1815. Z mocy wymienionych aktów międzynarodowych, zasadą i warunkiem związku Królestwa Polskiego z cesarstwem była nowa konstytucja przyjęta przez cesarza rosyjskiego tytułu króla polskiego (art. 1 traktatu wiedeńskiego z dnia 9 czerwca 1815 r.). Zgodnie z tym warunkiem cesarz Aleksander I w d. 27 listopada tegoż roku 1815 nadał Królestwu Polskiemu konstytucję, gwarantującą naszemu krajowi całkowity ustrój autonomiczny, według której korona uznawana była za dziedziczną w porządku następstwa tronu cesarskiego domu rosyjskiego (art. 3) i która została przyjęta przez monarchę za siebie i swoich następców (art. 165).

„Cesarz Mikołaj I zastąpił konstytucję roku 1815 przez tak nazwany „Statut organiczny” r. 1832, który pozbawiał Królestwo Polskie przedstawicielstwa narodowego, lecz zachowywał osobny zarząd dla kraju i cały odrębny jego ustrój. W ten sposób, nie mówiąc już, że wspomniany akt prawodawczy natury wewnętrznej nie mógł zmienić zasadniczych postanowień traktatów międzynarodowych, statut organiczny z r. 1832 nie usuwał pojęcia autonomii Królestwa Polskiego. Zniesienie tej autonomii odbyło się później drogą wydawania oddzielnych praw i rozporządzeń administracyjnych, nie mogących prawnie zmienić zasadniczego stosunku Królestwa Polskiego do cesarstwa rosyjskiego.

„Prawa zasadnicze państwowe dotychczas głosiły, że: „Z cesarskim wszechrosyjskim tronem nierozdzielne są trony Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Finlandzkiego”. W nowych prawach zasadniczych państwowych z dnia 23 kwietnia 1906 r. nazwa Królestwa Polskiego została zupełnie usunięta. W ten sposób, w przededniu otwarcia Dumy państwowej, rząd zdeptał jedną z podstaw ogólnopaństwowego ustroju. Nastąpiło to w chwili, gdy ludność Królestwa Polskiego gorąco pragnie i jednomyślnie domaga się praw autonomicznych dla swojego kraju. Kiedy żądania te narodu polskiego znalazły oddźwięk sympatyczny w ruchu wolnościowym rosyjskim i gdy dla Polaków nastąpiła sposobność bronięcia swoich praw bezspornych w obliczu narodu rosyjskiego, rząd stara się stawić temu przeszkodę.

„Rzeczono usunięcie nazwy „Królestwa Polskiego” z praw zasadniczych państwowych jest ze strony rządu usiłowaniem wyłączenia na zasadach formalnych, z pod rozważania Dumy państwowej sprawy naglącej i dojrzałej przywrócenia praw należnych naszemu krajowi i wogóle przeciw poniewierce praw narodu polskiego my protestujemy tu i zwracamy swój protest do rosyjskiego przedstawicielstwa narodowego. Nasze prawa są święte i nieodwołalne, a wynika z nich konieczność autonomii Królestwa Polskiego, jako odwieczne żądanie całej ludności naszego kraju. Z tem żądaniem przychodzimy do Dumy państwowej, aby walczyć za nasze prawa i powszechną wolność”.

W zaborze rosyjskim.

Posłowie polscy

z Królestwa, jakieśmy już pisali, nie wybrał dotąd prezesa i zapewne w tej pierwszej wiosennej sesji Dumy nie wybiorą. Zastępuje go na razie komisya wykonawcza, do której powołano posłów: Jana Steckiego, Franciszka Nowodworskiego, Alfonsa Parczewskiego, Jana Harusewicza i Seweryna ks. Czetw.ńskiego. Z pośród nich p. Nowodworski został wybrany na sekretarza Koła polskiego. Na zastępcę sekretarza powołano księdza Maryana Fulmana (posta piotrkowskiego). Dla opracowania regulaminu co do wewnętrznego ustroju i sposobu prac Koła wybrano osobną komisję, złożoną z posłów: Władysława hr. Tyszkiewicza, Zbigniewa Paderewskiego, ks. Maryana Fulmana, Wiktora Jarońskiego, Alfonsa Parczewskiego i Teofila Waligórskiego.

Nadto, jakieśmy już pisali, wybrano delegację parlamentarną, złożoną z pp. Steckiego, Parczewskiego, Harusewicza, która porozumiewała się już z rosyjskimi konstytucyjnymi demokratami co do porządku dziennego najbliższych posiedzeń.

W skład Koła wchodzi 27 posłów z Królestwa, niedokładnie jeszcze wybory w gub. warszawskiej i płockiej zasilą nasze przedstawicielstwo jeszcze 7 posłami. Poza Kołem jest 24 posłów Polaków z krajów zabranych, którzy działać będą w porozumieniu z Kołem. Nadto poza ziemiami polskimi wybrano kilku Polaków, a mianowicie oprócz wzmiankowanych już przez nas: prof. Petrażyckiego (Petersburg), prof. Szerszeniewicza (Kazań), Demianowicza (Bessarabia), jeszcze dra Leopolda Sicińskiego w Kiszyniewie i p. Jana Galeckiego w Archangielsku. Zauważyć jednak musimy, że przynależność narodowa prof. Szerszeniewicza, wybitnego w literaturze rosyjskiej uczonego, jest dość wątpliwa, gdyż językiem jego domu jest, jak utrzymuje korespondent „Czasu”, język rosyjski.

Działalność poszczególnych członków Koła polskiego jeszcze nie miała czasu się zaznaczyć, „Nowoje Wremia” utrzymuje jednak, że główną kierowniczą rolę w Kole odgrywać będą posłowie Parczewski i Waligórski.

Co się tyczy udziału naszych posłów w dotychczasowych pracach Dumy, to oprócz już przez nas wspomnianego wejścia dwóch Polaków (Poniatowskiego i Szerszeniewicza) do sekretariatu, musimy jeszcze za-

Batysty francuskie, płótna angielskie, wyroby płócienne fantazyjne, oraz wielki wybór wełnianych materiałów na suknie i kostiumy damskie poleca po nadzwyczaj niskich cenach

Nowo otwarty

magazyn towarów bławatnych i płócien ANTONIEGO UWIERNY Lwów Halicka 12

znaczyć udział Polaków w sobotnim i niedzielnej posiedzeniu Dumy. Na pierwszym z nich podczas dyskusji o amnestyi zabrał głos p. Nowodworski z Warszawy. Według streszczenia Agencji rosyjskiej, przemówienie to brzmiało:

„Obywatele, przedstawiciele wszystkich obywateli. Słyszcie tutaj nie mowy, były to skargi; i ja przywiózł z Królestwa Polskiego także skargi. Nie będę mówił, co przeżywamy w Polsce; my wszyscy cierpimy jednym cierpieniem. Nie dalej jak dzisiaj, przy wejściu do Izby państwowej, spotkałem na ul. Szpalerowej znaną karetę z zasłoniętymi kratami oknami. Bardzo wielu z obecnych dobrze zna tę karetę. Oby ich nie było! „Dajcie wolność, tego żąda naród, to jest płomienne jego życzenie“.

Na posiedzeniu niedzielnej w imieniu 27 posłów Królestwa złożył p. Harusewicz

deklarację,

którą podajemy w numerze dzisiejszym osobno. Po odczytaniu tej deklaracji „z niektórych ławek“, jak się wyraża korespondent „Gazety Polskiej“, rozległy się oklaski. Zgodnie z życzeniem Polaków deklarację tę odesłano do komisji, wybranej dla ułożenia odpowiedzi na mowę tronową. Do komisji tej weszli z posłów polskich: hr. Tyszkiewicz (z Warszawy), Stecki (z lubelskiego) i ks. Drucki-Lubelski (z gub. mińskiej).

Komisja wniosła wczoraj do Dumy projekt odpowiedzi. Tekst tego projektu podajemy niżej, trzeba przyznać, że sprawa autonomii Królestwa, poruszona w deklaracji naszych posłów, znalazła w tym projekcie odbicie bardzo słabe. Komisji jakby chodziło o to, żeby do niczego wyraźnego się nie zobowiązywać. Ustęp dotyczący brzmi:

„Także uważa Duma za konieczną i nie odraczalną, decyzję w kwestyi zaspokojenia oddawna dojrzałych postulatów poszczegółowych narodowości. Rosja przedstawia państwo, zamieszkałe przez wiele szczepów i narodowości, których wszystkich duchowe zjednoczenie możliwe jest tylko przy zaspokojeniu potrzeb każdego z nich i przy przestrzeganiu i rozwijaniu właściwości ich życia. Duma będzie się starała o daleko idące zaspokojenie tych słusznych potrzeb.“

Z nad Newy.

Petersburg, 13 maja.

Fizyognomia polityczna Dumy rosyjskiej zaczyna się zwolna wyjaśniać. Charakterystyczną jej cechą stanowi — nieobecność prawicy. Wśród posłów znajduje się zapewne grupka „październikowców“, może nawet paru monarchistów, ale nie mogą oni mieć żadnego politycznego wpływu, a wobec nastroju Izby będą zdaje się, obawiać się „pary z ust wypuścić“. Siłą więc rzeczy na prawem skrzydle Izby znaleźli się demokraci konstytucyjni, zwani przez skrótowe „kadetami“. Są oni zwolennikami bardzo daleko idących reform zarówno politycznych, jak społecznych w zakresie kwestyi agrarnej, np. w teorii przynajmniej mówią o unarodowieniu ziemi, nie myślą bynajmniej oponować przeciwko przymusowemu wywłaszczeniu większych posiadaczy ziemskich. Liczną siłą partii trudno dotychczas ściśle określić, sami „kadeci“ podają, że do partii ich należy 198 posłów, zaś ich antagoniści z lewej strony Izby mówią, że tylko 111. Niewątpliwie partje w Dumie dotychczas znajdują się w stanie płynnym, granice ich nie określiły się ściśle, jeśli jednak następuje i nastąpi pewien odpych, to raczej od „kadetów“ ku lewej stronie, aniżeli odwrotnie.

Drugą z kolei pod względem liczebnym jest „par-

tya pracy“, do której należy około 130 posłów — chłopów, robotników i radykalnej inteligencji. Partya ta odznacza się przede wszystkim pewną nieufnością do „kadetów“ jako do zbyt „pańskiej inteligencji“, na czoło swych postulatów wysuwa kwestję agrarną i robotniczą, które pojmują w duchu socjalistycznym, a pod względem politycznym radykalizuje się bardzo szybko. Rachuby biurokracyi na chłopów rosyjskiego okazały się zawodnymi, chłop ten, a przynajmniej jego reprezentanci w Izbie szybko wyzbywają się nie tylko szacunku dla rządu, ale i carosławia, a jutro już może przyjąć bardzo łatwy jakiś program federacyjnej Rzeczypospolitej.

Dziś partya zadawalnia się żądaniem zwolnienia konstytuancy. Organy prasy konstytucyjno-demokratycznej wiele pisały i piszą o doskonałych stosunkach między „kadetami“, a „partją pracy“. Stosunki te jednak przedstawiają się dość problematycznie. Scysja wynika już podczas obsadzania stanowiska II wiceprezydenta Izby. Na to stanowisko „kadeci“ forytowali Nabokowa, „partya pracy“ zaś chciała mieć znanego radykała Aładina. Przyjęcie tej kandydatury znaczyłoby narażenie Izby na niechybne rozwiązanie, połączone z jakimkolwiek skandalem, to też konstytucyjni-demokraci musieli napracować się niemało, aby tę kandydaturę swym sojusznikom wyperswadować.

Zgodzono się wreszcie na prof. Grodeskula, który należy wprawdzie do „kadetów“, ale ciąży raczej ku radykalnym żywiołom „partji pracy“.

Przyjechał on na otwarcie Izby niemal wprost z Archangielska, dokąd go zesłano, to też wybór jego nie mógł sprawić rządowi szczególnej przyjemności, jako wyraźna oznaka opozycyjnego usposobienia Izby. Ale w opozycji przeciwko rządowi „kadeci“ nie będą grali pierwszych skrzypiec. Już wczoraj, podczas dyskusji nad sprawą amnestyi, jednego z najwybitniejszych przywódców tej partji spotkała dość przykra wymówka, że prosi o łaskę tam, gdzie należy żądać sprawiedliwości. Przemówienia Grodeskula, a zwłaszcza Aładina, przedstawiciela „partji pracy“ przeszły o wiele w radykalizmie mowę Rodiczewa, jasnym się też stało wczoraj, że partya ta wybija się na czoło Izby, a „kadeci“ będą w niej mieli nie wiernego sprzymierzeńca, ale niebezpiecznego rywala.

„Kadeci“ muszą liczyć się również z wpływem „ulicy“. „Ulica“ petersburska jest wprawdzie dotychczas dość ospała i flegmatyczna, ale w walce z rządem „kadeci“ nie mają innego atutu oprócz „ulicy“. A i ten ich sojusznik może okazać się dość niebezpiecznym, bo nad tłumami łatwiej zapanują tacy urodzeni trybuni ludowi jak Aładin lub Żyłkin, aniżeli pp. Rodiczew, Petruniewicz lub ks. Doigorukow. Wpływ „ulicy“ na Dumę przedstawia się dotychczas w sposób dość niewinny: powracających z Pałacu Taurydzkiego deputowanych spotykają gromadki publiczności, podnoszą na ręku, wołają im „hura!“.

Ale wczoraj mieliśmy już próbkę nieco innego stosunku do Dumy; na wiecu w sali Nobla krytykowano ją dość ostro. A więc dzisiejsze okrzyki przyjazne tłumów mogą jutro zamienić się w głosy nienawiści i groźby.

Zapewne, Bastylia jeszcze nie zdobyta, dalecy jesteście jeszcze od tego, aby na posiedzeniach Izby zjawiały się zbrojne deputacje, przedstawiające „wołę ludu“. Ale już dzisiaj może nie jeden z bardziej „przezornych“ kadetów przemysliwa nad tem, że wojsko, którego nagromadzono tyle dokoła Pałacu Taurydzkiego, może się przydać nie tylko do rozpędzania posłów.

AES.

Z Rosyi.

Projekt adresu Dumy.

Petersburg. (Pet. Ag.) Projekt adresu, odczytany na posiedzeniu Dumy, opiewa:

Wasza Cesarska Mość raczyłeś w mowie, wygłoszonej do zastępców ludu, stanowczo oświadczyć, że trwać będziesz niewzruszenie przy instytucjach, powołujących naród do urzeczywistnienia ustawodawczej władzy łącznie ze swym monarchą. Duma państwowa widzi w tem uroczystym zapewnieniu monarchy, wystosowanem do zastępców ludów, rękojmię umocnienia i dalszego rozwoju porządku i ustawodawstwa, a ściśle odpowiadającego konstytucyjnym zasadom. Duma państwowa ze swej strony wszystko uczyni, aby uzupełnić zasady zastępcstwa ludu i przedłożyć Waszej Ces. Mości do zatwierdzenia ustawę, dotyczącą zastępcstwa ludu, a opierającą się w myśl jednogłośnie objawionej woli ludu na ogólnym prawie wyborczym. Wezwanie WCes. Mości do wspólnej pracy na rzecz ojczyzny znachodzi żywy oddźwięk w sercach posłów. Duma, która jako składająca się z zastępców wszystkich klas i narodowości odnowi Rosję i stworzy porządek państwowy na podstawie pokojowego współżyciu wszystkich i na silnych filarach wolności obywatelskiej, uważa za swój obowiązek wskazać, że warunki, w jakich kraj żyje w rzeczywistości czynią niemożliwą skuteczną pracę celem odrodzenia najlepszych sił kraju. Kraj poznał, że najboleśniejszym punktem naszego życia państwowego jest samowola urzędników, którzy dzielą cara od ludu, i kraj jednomyślnie głośnie oświadczył, że odrodzenie życia państwowego możliwe jest tylko na podstawach wolności przy samodzielnym udziale ludu we władzy ustawodawczej, w kontroli władzy wykonawczej. W. Ces. Mość raczyłeś w manifestie z 30 października z wysokości tronu dać wyraz silnej woli właśnie te zasady wziąć za oparcie dla dalszego ukształtowania losów Rosyi, a cały naród rosyjski z entuzjazmem powitał głos orędzia.

Lecz już pierwsze dni wolności zachmurzyły doświadczenia, które na kraj sprowadzili ci, którzy ludowi ciągle jeszcze tamują drogę do cara, depczą wszystkie podstawy manifestu z 30 października i okrywają kraj hańbą przez skazywanie na śmierć bez wyroków sądowniczych, wykroczenia, strzelanie i wtrącanie do więzień.

Ślady tego postępowania ze strony administracyi w ostatnich miesiącach tak głęboko wryły się w duszę ludu, że niemożliwa jest pacyfikacja, dopóki dla ludu nie stanie się jasnym, że władze, które imienia W. Ces. Mości nadużywają za płaszczyk, nie będą się już dopuszczały gwałtów, dopóki ministrowie będą przed zastępcami ludów nieodpowiedzialnymi, dopóki wreszcie cała administracja nie będzie odnowiona. Tylko wówczas, gdy ministrowie staną się odpowiedzialni przed ludem, może w umysłach ugruntować się pojęcie zupełnej nieodpowiedzialności monarchy. Tylko ministerium, posiadające zaufanie większości Dumy, może umocnić zaufanie do rządu i tylko przy takim zaufaniu możliwa jest spokojna i normalna praca Dumy. Przede wszystkim potrzeba w Rosyi usunąć wyjątkowe ustawy o wzmożonej ochronie, o stanie wojennym, pod których ochroną szczególnie rozwijają się i występują samowola i nieodpowiedzialność urzędników. Równocześnie muszą być ustalone podstawy odpowiedzialności administracyi wobec zastępców ludu.

Dla owocnej działalności Dumy potrzebne jest przeprowadzenie zasady prawdziwej reprezentacji ludu,

— O dwustu trzydziestu więcej, niżeli z końcem ubiegłego roku.

— Mało, ale i to cud!

— Potrzebuję jeszcze trzystu, a już będzie dobrze.

— Trzystu?... hm, może się uda. Trzeba jednak reklamować w dodatku, żadną miarą nie wolno obniżać wartości pisma. Ten napad Hunów gniewa mnie, a jeszcze więcej, psują mi krew wodniste sonety z cyklu „nad wodami“. — Co z nimi zrobić?

— Na razie puścimy jeden.

— Aby usnąć smoka, co?

— Może zapomni. On i tak nigdy numeru nie czyta.

— Zgoda.

Wilak przegladnął kilka dzienników i zauważył po chwili:

— W przyszłym tygodniu mamy premierę, wie pani? Niektóre pisma już ją reklamują.

— Kto jest autorem?

— Jakiś imci pan Spartacus.

— A tytuł?

— „Legenda o rycerzu Skalińskim“.

— Co, co?!... jak?...

Panna Ogińska otworzyła szeroko oczy i pobladła.

— Czego się pani tak dziwi? — zapytał Wilak.

— Ach drobnostka, uderzył mnie oryginalny tytuł...

— Cóż w nim tak oryginalnego.

(D. c. n.)

59)

KAZIMIERZ ROJAN.

Jutrzenka.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Transakcja małżeńska nie zbyt się powiodła. Przebiegły teść oszukał przebiegłego zięcia: obiecywał złote góry i zdawało się, że obietniczki dotrzyma, tymczasem po ślubie wypłynęły na jaw „pewne trudności“. Rodzice pani Feli przypuszczali zapewne, że Raszyński nie jest bez grosza, wszak zawsze żył dostatnio, i wobec tego sądzili, że zadowolni się procentami od przyrzeczonego posagu, on jednak żądał gotówki. Stąd powstały między małżonkami niesnaski, przybierające z każdym dniem co raz ostrzejszą formę.

Atoli utarczki te nie doszły jeszcze do tego natężenia, iżby miały psuć harmonię stadła, przynajmniej na zewnątrz. Państwo młodzi nadrabiali wobec świata miną, a nawet zapowiedzieli w kółku znajomych otwarcie salonu i nową seryę artystycznych rautów, pogadanek, wieczorów.

W tym czasie przypomniał sobie Anatol ku wielkiemu zmartwieniu Zosi, że jest redaktorem „Jutrzenki“. Oto dał Wilakowi kilka sonetów własnego pióra z cyklu: „Nad wodami“, wzamian zaś za tę hojną pomoc zagarnął połowę styczniowej prenumeraty.

Gdy panienki powiedziały Zosi co się stało, ta poszła do Wilaka na naradę.

— Mamy najazd Hunów — przemówiła z humorem.

— Spodziewałem się, że tak będzie. A pani na to co?

— Nic. Tym razem zachowam się biernie. Nauczona jednak doświadczeniem, w przyszłym kwartale zrobię to, co on dziś zrobił. Gdy przyjdzie po pieniądze, zastanie pustą kasę. Zobaczmy co się z tego wywiąże.

— Wyborna myśl.

— Żałuję, że się tak stało, bo od roku pierwszy to kwartał, w którym „Jutrzenka“ zapowiadała zwykłe nad wydatkami. Byłabym mu sama pierwszy dochód wspaniałomyślnie oddała. Pospiesz się jednak i naucz się mnie przezorności. Zobaczmy, zobaczmy!...

— Ej, królowo!... dalipan, wartoby pójść do jakiego adwokata i rozmówić się. Od roku pracuje pani gorzko, jak wyrobnica, wkłada każdy grosz w pismo... a poco, a dla kogo? Ja stanowczo żądałbym wyświeślenia wzajemnego stosunku. Z takimi ludźmi, jak nasz szef, trudna sprawa... U niego etyka nie na dnie sumienia, tylko na dnie wiecznej pustej kieszeni... Niech pani poradzi się jakiego mecenasa.

— Boję się stawiać kwestję od razu na końcu noża. Zaczekajmy. Dotąd mamy jeszcze pomoc ze strony Guzowskiego i przebiegujemy ten rok, później zaś może się to jak ułoży. Użyję pośrednictwa Feli, bo sama nie chcę z nim pertraktować. Dobrze, że liczba prenumeratorów wzrosła. Wie pan ilu ich dziś naprawdę mamy?

— Ciekaw jestem.

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, ul. Panieńska 21. 4617

ASFALT GORĄCY PAPA LAK
DO IZOLACJI DO KRYCIA
FUNDAMENTÓW DACHÓW
SMOLA

ASFALTOWY
do konserwacji dachów
DESTYLOWANA
do dachów i drzewa

ASFALT do osuszania
zawilgoconych
ścian, niszczy grzybek
drzewny w budynkach

PŁYTY
izolacyjne do
fundamentów

polegającej na tem, że tylko jedność monarchy z narodem stanowi źródło władzy ustawodawczej. Wszystkie zapory, oddzielające cara od narodu muszą być usunięte. Nie może istnieć dział ustawodawstwa na zawsze zamknięty przed swobodną rewizją ze strony reprezentacji ludów łącznie z monarchą.

Duma uważa za swój obowiązek oświadczyć Waszej Ces. Mości imieniem narodu, że cały naród pełen siły i entuzjazmu i w prawdziwej wierze w bliski rozkwit ojczyzny przeprowadzi twórcze dzieło odrodzenia życia, jeżeli między nim a tronem nie będzie stała Rada państwa, utworzona z mianowanych dygnitarzy i wybrańców najwyższych klas ludności i jeżeli ustawodawczej kompetencji zastępstwa ludów nie będą przez specjalne ustawy uczynione granice.

W zakresie czekającej Dumę ustawodawczej pracy, uważa ona za nieodzowną konieczność zapewnienie przez dokładną ustawę nienaruszalności osoby, wolności sumienia, słowa, prasy, stowarcyszeń i zgromadzeń oraz strajków. Bez tych podstaw, które są już w manifestie z 30 października zaznaczone, jest niemożliwą jakąkolwiek reforma w kierunku socyalnym. Ponieważ Duma wychodzi z niewzruszalnego przekonania, że ani wolność, ani porządek nie mogą być wzmocnione bez rzeczywistnienia równości wszystkich obywateli wobec ustaw, przeto wypracuje Duma ustawę w sprawie równouprawnienia wszystkich obywateli przy równoczesnym zniesieniu wszystkich przywilejów stanowych, narodowych i religijnych i postara się o wyswobodzenie kraju z pod opieki administracyjnej i o pozostawienie wyłącznie sądom ograniczania praw obywatelskich. Duma uważa karę śmierci także na podstawie prawnego wyroku za niedopuszczalną. Duma uważa się za uprawnioną oświadczyć, że w dniu wydania ustawy o zniesieniu kary śmierci będzie tłumaczem jednomyślną dążności całej ludności.

Przedstawienie potrzeb ludności wiejskiej i odpowiednie ustawowe zarządzenia tworzą najbliższe zadania Dumy. Duma uważa także za potrzebne stworzyć ustawę, zatwierdzającą równouprawnienie włościan i wyswobodzającą ich z pod ucisku samowoli i opieki. Również za nieodręczalne uważa Duma zaspokojenie potrzeb klasy robotniczej. Pierwszym krokiem na tej drodze musi być zapewnienie wolności organizacji wszystkich robotników. Samodzielność celem podniesienia materialnego i duchowego dobrobytu, oraz podniesienie oświaty ludu, stawia sobie Duma również za główne zadanie.

Także uważa Duma za konieczną i nieodręczalną — decyzję w kwestii zaspokojenia oddawna dojrzałych postulatów poszczególnych narodowości. Rosya przedstawia państwo, zamieszkałe przez wiele szczepów i narodowości, których duchowe zjednoczenie możliwe jest tylko przy zaspokojeniu potrzeb każdego z nich i przy przestrzeganiu i rozwijaniu właściwości ich życia. Duma będzie się starała o daleko idące zaspokojenie tych słusznych potrzeb.

W. Ces. Mości! U progu wszelkiej naszej pracy stoi kwestya, wprawiająca w podniecenie duszę każdego narodu, kwestya, która także nas, zastępców ludu podniema i przeszkadza w uczynieniu pierwszego kroku w naszej ustawodawczej działalności. Pierwsze słowo, które zabrzmiało w Dumie i zostało przyjęte okrzykami sympatii przez całe zebranie, to jest słowo: amnestya. Kraj łaknie zupełnej politycznej amnestyi, która jest postulatem sumienia ludu. Odmówić jej niepodobna i spełnienie jej nie może być odroczone. W. C. Mości! Duma oczekuje pełnej politycznej amnestyi jako pierwszego zadatku wzajemnego porozumienia się i harmonii między carem a narodem.

Równocześnie z Dumą obradowała nad sprawą adresu do cara

Rada państwa.

Na trzech tajnych posiedzeniach debatowano nad tym adresem, w którym ma być poruszona zarówno sprawa amnestyi, jak reformy agrarnej, ustaw zasadniczych i ustawodawstwa robotniczego.

Na trzecim posiedzeniu książę Kazatkin wygłosił mowę, w której przestępców politycznych podzielił na możliwych do poprawienia i zupełnie niepoprawnych i zażądał wykluczenia tych ostatnich z amnestyi, ponieważ w przeciwnym razie rozpocznie się na nowo ruch rewolucyjny.

Ks. Kazatkinowi odpowiedział hr. Witte, że amnestya w żadnym razie nie przyczyni się do wywołania rewolucyi. Przeciwnie jest ona „dźwignią Archimedesa“, zapomocą której spokój może być państwu przywrócony. „Jest już najwyższy czas, aby ustala samowola administracji, która napelniła więzienia“. W imieniu uczu ludzkich i w interesie spokoju Rada państwa nie powinna zamykać uszu na powszechne żądanie amnestyi.

Szipow wyraził swoje oburzenie z powodu ogłoszenia ustaw zasadniczych i zażądał, aby Rada państwa wcieliła do swego adresu także i prośbę o natychmiastową rewizję tej ustawy.

Na czem się obrady skończyły i jak będzie wyglądał adres, dotąd niewiadomo, chociaż charakter większości Rady każe oczekiwać, że w żadnym razie nie będzie to enuncyacja ani w przybliżeniu tak silna, jak przytoczony powyżej projekt komisji adresowej w Dumie.

Prezydent Dumy

Sergiusz Andrejewicz Muromcew

pochodzi ze starej szlacheckiej rodziny, oddawna zasiadającej w gubernii moskiewskiej. W Moskwie Muromcew się wychował i ukończył fakultet jurydyczny, na którym też rozpoczął przed 30 laty swoją karierę profesorską. Mimo suchego przedmiotu — prawo rzymskie — który wykładał, umiał sobie zjednać wśród słuchaczy wielką

wziętość i gorącą sympatyę. Muromcew jest autorem wielu dzieł z zakresu jego specjalności, z których kilka cieszy się nawet rozgłosem europejskim. Do tych należy przede wszystkim jego obszerna praca p. t. „Prawo i praworządność“, które powstało z wykładów, wygłoszonych na ten temat przed 25 laty.

Jako profesor obudził on ducha korporatywnego wśród młodzieży, za co ściągął na siebie wielką niechęć władz administracyjnych. Wielu jego uczniów zasiada obecnie na fotelach poselskich w Dumie, tak, że ziarno które siał, daje w jego oczach obfite plony. Jako popularny profesor i prorektor stał się on wkrótce bardzo niewygodnym dla rządu, od którego też otrzymał poufną wskazówkę, aby się podał do dymisyi.

Muromcew „przyjacielskiej rady“ rządu usłuchał, z katedry ustąpił, ale pracy swej nie porzucił, lecz przeciwnie prowadził ją dalej, starając się na stanowisku redaktora „Juridycznego Wiestnika“ zaszczepiać społeczeństwu pojęcia praworządności. Ale i ta nowa rola Muromcewa nie podobała się rządowi, który zawiesił wreszcie w r. 1892 redagowany przez dzielnego profesora tygodnik. Muromcewowi pozostał potem jeszcze jeden tylko teren działalności — mianowicie moskiewskie Towarzystwo prawnicze, które też rozwinął on i podniósł do tych wyżyn, że stało się główną organizacją wszystkich najtęższych jurystów rosyjskich. Ostatecznie rząd rozwiązał także i Towarzystwo prawnicze w Moskwie, a Muromcew poświęcił się odtąd działalności politycznej najpierw tajnej, a potem jawnej, której zawzięcie swój dzisiejszy zaszczytny posterunek.

Warto przytem nadmienić, że najzagorzalszym prześladowcą Muromcewa w czasie jego profesury był właśnie dzisiejszy prezydent gabinetu Goremykin, w czasie kiedy sprawował urząd ministra spraw wewnętrznych.

Siostrzeniec boi się wujaszka.

Wiedeń, 15 maja.

(A) Dzienniki niemieckie zapowiadają, że wizyta cesarza Wilhelma II w Wiedniu będzie miała dla polityki wszechświatowej takie same znaczenie, jak w roku zeszłym dnia 31 marca trzygodzinny pobyt cesarza w Tangerze. Równocześnie atoli dzienniki wszechniemieckie Rzeszy, a nawet i część prasy inspirowanej skarżą się, że w Wiedniu odjęto tej wizycie część znaczenia przez ogłoszenie: „zapoczątkowanie wizyty było dziełem cesarza Wilhelma“. To ogłoszenie chwyciły gazety angielskie z wielką uciechą. Niezadowolenie prasy madziarskiej, czeskiej i polskiej prasa angielska rejestrowała bardzo pilnie.

Z polemiki dziennikarskiej wychodzi na jaw coraz to widoczniej, że wizyta cesarza Wilhelma w Wiedniu ma być jednym z ostatnich posunięć szachowych przed rozegraniem partii między królem Edwardem VII i cesarzem Wilhelmem II. Siostrzeniec widzi, że wujcio przejrzał jego plan stworzenia z Niemiec monarchii wszechświatowej, która panowałaby na lądzie i na morzu. „Niemcy są odosobnione — pisze jeden z najświetniejszych publicystów politycznych niemieckich doby współczesnej i autor cennego dzieła o Wilhelmie II, dr. Paweł Liman — stoją one samotne jak palec i nie mają ani jednego szczerzego przyjaciela. Ale nie koniec na tem! Istnieje zamiar upokorzenia Niemiec, ośmieszenia i wykazania, że nie mają słuszności. Edward VII, jako wszechświatowy commis-voyageur polityki angielskiej, pracował świetnie podczas ostatniego objazdu, dokonywanego bez oracyj bankietowych, toastów i rozdawnictwa orderów“.

Dr. Liman podkreśla, że Anglia umiała wszędzie pozyskać serca. W Pireus stoi na kotwicy 50 okrętów wojennych angielskich, robią ćwiczenia torpedowe i strzelają. Nikt im tego nie broni. Niechby takiego naruszenia neutralności dopuściły się Niemcy! Wyrzuconoby ich statki natychmiast z wód greckich. Anglia przygotowuje na drugą konferencję w Hadze wnioski o ograniczeniu zbrojeń morskich i używaniu min podwodnych. Jeżeli Niemcy zaprotestują przeciwko uchwaleniu tych ograniczeń, będą okrzykane za hałaburdę, dybiącego na spokój Europy. Na wypadek, gdyby głosowały za przyjęciem wniosków, same sobie zwiążą ręce, ponieważ tylko z pomocą min podwodnych zdołają zabezpieczyć wybrzeża Rzeszy niemieckiej od zachodu.

Plan Anglii — twierdzi dr. Liman — staje się coraz jaśniejszym. Tworzy wielką koalicję antyniemiecką. Edward VII pozyskał Hiszpanię dzięki osadzeniu Battenberżanki na tronie hiszpańskim. O zgodzie anglo-francuskiej dzisiaj trudno powątpiewać. Jest bardzo silną. Włochy stoją tylko jedną nogą w trójpzymierzu. Przyśunęły się do Francji i Anglii. Codziennie dają Niemcom szcztuka po nosie. W sporze stałym, choć ukrytym między Austrią i Włochami, król Edward będzie grał rolę rozjemcy. Skłoni Włochy do ustępstw, ażeby dzięki temu przeciągnąć Austrię na stronę koalicji antyniemieckiej.

Anglia nie zapomina o Rosyi. Chce ją zjednać koncesjami perskimi. Podczas świeżo skończonych rozpraw politycznych w Izbie gmin, milczano o granicy indyjskiej, choć poprzednio stale co rok mówiono o potrzebie zabezpieczenia tej ostatniej. Tak więc — kończy dr. Liman — dokopa nas zaciska się obręcz: i gdziekolwiek pójdziemy się wyjść poza nasze granice, natrafiamy na miny podziemne angielskie, będące upominkiem przyjaznym kochanego wujaszka. Niebawem będziemy obchodzili w Kilonii tydzień regatowy. Scena zaświeci pustkami. Z panujących europejskich przybędzie do Kilonii tylko książę Monaco. Należy mu się taki

sam tytuł, jaki onego czasu książę Czarnogórski dostał w Petersburgu: „jeden przyjaciel Niemiec na świecie“. Tak wspaniale osiągnęliśmy tryumfy!

Tyle dr. Paweł Liman o robocie dyplomatycznej „kochanego wujaszka“, jak się złośliwie wyraża o Edwardzie VII.

Nie jest to przypadek, lecz dowód zapobiegliwości publicystyczno-politycznej sfer berlińskich, że dzisiaj na ten sam temat napisany artykuł (nadesłany z Berlina) ukazał się w niesłychanie poczytnym „Neues Wiener Tagblacie“.

Ów artykuł mówi na wstępie o sporze anglo-tureckim, lecz potem wnet przechodzi do odmalowania wielkiej gry dyplomatycznej, jaka się toczy między Anglią i Niemcami.

Anglia — czytamy tam — dąży do zupełnego porozumienia się z Rosyą. Że Anglia pozostaje w sojuszu z Japonią, to nie może przeszkadzać owemu porozumieniu. Boć sferom decydującym w Petersburgu dobrze wiadomo, że Rosya zawdzięcza Anglii i Stanom Zjednoczonym uzyskanie w Portsmouth lekkich warunków a przede wszystkim niezapłacenie kontrybucyi wojennej. Anglia zrobiła to po części w interesie własnym, by Japonia nie była zbyt silną, po części już wtedy przez wzgląd na Rosyę. I w przyszłości Anglia może nieść Rosyi wielką pomoc.

Przedewszystkiem pieniądze. Ale również i polityczną. W zamian wymaga współdziałania Rosyi przeciwko rosnącemu wpływowi Niemiec w świecie mahometańskim. Leży to także w interesie Rosyi.

Ta kampania na pozór będzie skierowaną przeciwko Turcyi. Wszystkie państwa koalicyjne przycisną Turcyę do muru. Wówczas Niemcom pozostaną dwie drogi: albo się oświadczyć za Turcyą i przez to rzucić rękawicę całej Europie albo też udać, że kłopoty Turcyi nic ich nie obchodzą. W tym drugim wypadku sułtan się przekona, że płaci zbyt drogo za bezużyteczną przyjaźń Niemiec.

Artykuł Berliński „Neues Wiener Tagblattu“ nie retuszuje tak wyraźnie owych ewentualności, jak to pozwoliliśmy sobie zrobić, chodzi mu bowiem, aby nie przerażać czytelników. Ukazując zarysy obu tych ewentualności, oświadcza, że interesy Niemiec i Austro-Węgier na Bałkanie i w Azji Mniejszej są identyczne. Te drugie zatem powinny iść ręką z ręką z pierwszymi w dniach niebezpieczeństwa.

Że artykuł berliński mija się z prawdą, nawet nie potrzeba udawać. Nikt tak nie zaszkodził interesom handlowym Austro-Węgier na bliższym Wschodzie, jak właśnie Niemcy. Zagarnięcie przez Niemcy Azji Mniejszej byłoby ciosem śmiertelnym dla monarchii habsburskiej.

Wilhelm II. rozumie, że w sporze o Turcyę, może niekoniecznie liczyć na pomoc Austro-Węgier i dlatego biegnie nad Dunaj, aby błagać przynajmniej o neutralność.

Wiadomości polityczne.

POLITYKA ZAGRANICZNA ROSYI.

Mianowanie Izwolskiego rosyjskim ministrem spraw zagranicznych w miejsce Lambsdorffa zrobiło dobre wrażenie zagranicą dlatego, że w miejsce biurokraty przyszedł dyplomata, opinia więc europejska spodziewa się, że nastąpi zwrot w polityce zagranicznej Rosyi, która po śmierci Łobanowa systematycznie prowadzona była ku katastrofie. Czy nadzieje dyplomacy zagranicznej są usprawiedliwione, orzec niepodobna, w każdym razie tok rosyjskiej polityki międzynarodowej od Łobanowa do Izwolskiego jest bardzo charakterystyczny.

Pamiętnem jest wielkie wrażenie, jakie sprawił we wrześniu 1895 zgon nagły księcia Łobanowa, który tuż po utwierdzeniu sojuszu rosyjsko-francuskiego w Paryżu, został rażony w wagonie kolejowym pomiędzy Wiedniem a Warszawą w powrocie z wizyty carskiej na dworze austro-węgierskim.

Głośny uczeń Łobanowa, wyróżniany stale przez niego, obecny minister Izwolski, był jeszcze za młodym do objęcia spadku po nim. Car więc zwrócił się do hr. Murawiewa, w której to decyzji politycy zagraniczni upatrują źródło główne wszystkich kłesk Rosyi w polityce międzynarodowej.

Mianowicie książę Łobanow miał dokładnie ocenić doniosłość sytuacji, stworzonej w Azji przez zwycięstwa Japonii nad Chinami, zaś w Europie przez postępy imperyalizmu angielskiego i przez wdrożenie „polityki światowej“ przez Niemcy. Powodując interwencję francusko-niemiecko-rosyjską w Simonoseki przy zawarciu pokoju japońsko-chińskiego, w którym Japonia została odarta niemal ze wszystkich owoców swojego zwycięstwa, książę Łobanow zaznaczył, że podstawą jego polityki jest utrzymanie „status quo“ na Dalekim Wschodzie, szanowanie nienaruszalności terytorium chińskiego, wreszcie czujność pilna a pokojowa wobec rosnącej na Wschodzie nowej potęgi.

Natomiast Murawiew, pod wpływem Niemiec rzucił się na łeb na szyję w awanturę mandżurską. Śmierć nagła i tajemnicza w r. 1900 nie pozwoliła mu widzieć rezultatów jego błędów.

Jego następca hr. Lambsdorff był pracownikiem niezmiernie dobrym, ale było biurokrata a nie dyplomata. Cała jego karyera rozegrała się w biurze. Nie przeczuwał więc nawet przepaści, ku której toczyła się Rosya. Nie widziano tego, kiedy markiz Ito przybył w jesieni 1901 ofiarować carowi alians z Japonią! Była to spo-

sobność jedyna do naprawienia błędów a nawet wyciągnięcia z nich korzyści. Ale znakomitego polityka japońskiego przyjęto wprost pogardliwie.

W dalszym ciągu czy przez nieudolność, czy przez słabość hr. Lambsdorff nie potrafił zapobiedz szaleństwom Aleksiejewa — a reszta jest wiadoma: drażniąca kampania dyplomatyczna, wojna, pogrom... Nawet półoj, stosunkowo nadzwyczaj korzystny po takiej klęsce, nie był dziełem hr. Lambsdorffa!

Teraz wreszcie, kiedy Rosya, bez względu jakie będą losy Dumy, wkracza w nową erę, pomyślano o człowieku nowym i powołano Izwołskiego, który jeszcze przez Łobanowa został niejako namaszczony na przyszłego kierownika zagranicznej polityki Rosyi.

Izwołski był ambasadorem rosyjskim przy Watykanie, a więc na stanowisku trudnym, na którym, nawiasem powiedziawszy, nie zapisał się dobrze w pamięci nas Polaków. Był też na posterunku dyplomatycznym w Japonii, gdzie miał poznać jeden z najważniejszych obecnie czynników w polityce światowej. Nakoniec reprezentował cara w Kopenhadze, na owym małym dworze królewskim, na którym się uprawia wielką politykę. Tam to narodził się sojusz francusko-rosyjski, tam to obecnie w poufności pomiędzy dwiema cesarzami siostrami wypracowuje się zbliżenie wielkiej doniosłości, które wymaga wielkiej przezorności do spełnienia...

Izwołskiego więc czekają wielkie i wdzięczne zadania, od niego zależy, czy Rosya potrafi wyciągnąć z nich odpowiednie korzyści.

ZAJŚCIE GRANICZNE ANGIELSKO-NIEMIECKIE.

„Biuro Reutera“ ogłosiło telegram, donoszący, że wojska niemieckie w Afryce naruszyły terytorium angielskie, mianowicie, że bitwa, którą stoczyły ze szczerem Morengi, rozegrała się już po drugiej stronie granicy kolonii Przylądkowej. Zatarg ten jednakże nie będzie miał, jak się zdaje, dalszych konsekwencji, niemieckie „Biuro Wolffa“ bowiem do telegramu angielskiego „Biuro Reutera“ dodaje następujący komentarz:

„Wedle naszych informacji, prawdą jest, że wspomniana bitwa rozegrała się na terytorium brytańskim. Morenga, wraz ze swoimi wojownikami, ścigany przez kolumnę Becha przekroczył granicę, a ponieważ policja kraju Przylądkowego go nie rozbroiła, niemiecka kolumna Becha ścigała go dalej na terytorium angielskim, obawiając się, że w przeciwnym razie Morenga w innym miejscu powróci na terytorium niemieckie. Rząd niemiecki jednakże polecił swej ambasadzie w Londynie oświadczyć rządowi angielskiemu, że nie pochwala wcale tego naruszenia terytorium brytańskiego przez wojska niemieckie i że ponowił instrukcje, dane w tym względzie z początku kampanii dowódczom wojsk niemieckich w Afryce“.

Z sali sądowej.

Rozruchy w Lackiem.

Stanisławów. 16. maja.

Przed trybunałem zwykłym tut. sądu obwodowego rozpoczęła się dzisiaj rozprawa karna przeciwko dwiętnastu oskarżonym o spowodowanie, względnie współudział w rozruchach w Lackiem wielkiem, pow. buczackiego, w dniu 27 lutego rb. Stało się to nazajutrz po pamiętnym wiecu w Niżniowie, a smutne wypadki, jakie się następnie wydarzyły i krew, jaka się z powodu nich wylała, dały sposobność do ciężkich zarzutów i oskarżeń przeciwko administracji galicyjskiej i stały się przedmiotem dyskusji publicznej przed forum europejskim, w parlamencie austriackim.

Dzisiaj jako oskarżeni o gwałt publiczny, opór władzy i o cały szereg wykroczeń i występków z tem połączone, staje siedemnastu włościan, jeden ksiądz i „prywatny nauczyciel“, Polak, oddany na usługi agitacji ruskiej w toczącej się obecnie walce o reformę wyborczą.

Rozprawa dzisiejsza odsłoni prawdopodobnie aparat agitacyjny, jakim się posługują w dziele waśni społecznej i narodowościowej niesumienni wicherzeli z obozu ruskiej hajdamackizmy i dlatego zasługuje na szczególną uwagę.

Akt oskarżenia przedstawia się jak następuje:

D. 20. lutego r. b. odbywał się w Niżniowie, w stodole Teodora Grydzyna, dozwolony przez władzę, wiec ludowy w sprawie nowej reformy wyborczej. Jako komisarz rządowy fungował praktykant konceptowy Namiestnictwa dr. Juliusz Dunikowski. Przewodniczącym wybrano gr.-kat. proboszcza z Niżniowa, ks. Antoniego Lewickiego, a zastępcą jego ks. Leontija Korostila gr. kat. wikarego z Niżniowa. Pierwszy mówił „o reformie wyborczej“ Fedor Iwan Oleśnicki słuchacz wydz. pr. na uniwersytecie we Lwowie.

Mowa Oleśnickiego była trzymaną w tonie namiętym, podnosiła w zjadliwy i rąjący sposób dotychczasowe stosunki polityczne w Galicyi, oraz rzekome upośledzenie narodowości ruskiej, zbaczając częstokroć od tematu dla postronnych wycieczek, tak, że komisarz rządowy zwracać musiał na to kilkakrotnie uwagę przewodniczącego wiecu i groził rozwiązaniem zgromadzenia. Pod wpływem tej mowy ogarnęło tłum ludu łatwe do pojęcia rozgorączkowanie i roznamietnienie, które objawiło się w często powtarzających się z tłumu okrzykach: Procz z Lachamy! Procz z szlachty polskow! na hak z panamy, ryzaty paniw! i t. p.“

Gdy Oleśnicki mowę swoją zakończył, udzielił przewodniczący ks. Lewicki głosu Wandalinowi Walewskiemu, sekretarzowi Wydziału powiatowego w Tłumaczu. Wtedy zwrócił się ks. Korostil do Walewskiego

i przedstawiał, że nie radzi mu przemawiać. Walewski nie usłuchał jednak tej perswazyi, wtedy powstał ks. Korostil i donośnym głosem odezwał się do zgromadzonych: „Oto je weliyij pan Polak, sekretar Walewski z Toumacza, najbilszyj woroh naroda ruskoho, wzywaju Was, szczo byście mu ne pozwolyli.“

Na to rzucił się tłum ludzi ku estradzie, na której znajdował się Walewski, oczywiście celem ściągnięcia go z estrady. Odezwały się okrzyki „procz z Lachom i t. p.“, wskutek czego komisarz rządowy zgromadzenie rozwiązał i wezwał obecnych do rozejścia się. Ponieważ z tłumu wyciągano pięści ku mowcy, a komisarz rządowy obawiał się, iżby na Walewskiego nie targnięto się czynnie, odprowadził on, w towarzystwie żandarma, Walewskiego aż do jego powozu, a wtedy dały się słyszeć z tłumu także okrzyki „procz z komisarom, na hak z nym!“ Po odejździe Walewskiego spostrzegł komisarz rządowy, że do miejsca, gdzie odbywał się wiec, zdąża pochód członków stow. „Sicz“ z pobliskiej wsi Lackie, na czele którego niesiono niebieską chorągiew. Dr. Dun. zatrzymał pochód, oznajmił członkom tegoż, że wiec jest rozwiązany, a pochód niedozwolony przez władzę. Oznajmienie to miało ten skutek, że zwinęto chorągiew a członkowie pochodu udali się w grupkach ku stodole Grydzyna, wobec czego wrócił na miejsce, gdzie wiec się odbywał i wezwał tłum do rozejścia się. Tłum usłuchał wezwania i począł się rozchodzić, zaczem dr. D. odszedł ku miastu. Niebawem uformował się ponownie pochód, zmierzający do miasta, gdzie się odbywał targ. Komisarz zastąpił im drogę z żandarmem, lecz otoczono go, chorągwi niesionej nie dano odebrać a pochód spieszenie zdążył do miasteczka. Różnymi uliczkami dostał się komisarz do miasteczka, tu jednak spostrzegł, że nie tylko pochodu nie wstrzyma, ale że ten go i żandarmów zamierza atakować. Wobec tego schronił się z dwoma żandarmami do budynku szkoły koszykarskiej, której drzwi różnymi sprzętami zabarykadować polecił.

Tłum obiegł szkołę ze wszystkich stron, rzucił kamieniami i wołał: „dajcie go tu, musimy go zabić!“ i t. p. Dunikowskiemu udało się wysłać ze szkoły telegram do starostwa w Tłumaczu o zajściach, sam nie mógł jednak szkoły opuścić, aż do chwili jak się tłum dowiedział, że żandarmi przybyli z komisarzem z Tłumacza.

Komisarz Burzyński pozostał w Niżniowie a ponieważ zachodziło podejrzenie, że sprawcami napadu na dra Dunikowskiego byli członkowie tow. „Sicz“ z Lackiego, jakoteż iż w czasie, gdy dr. D. obłożonym był w szkole koszykarskiej, obrzucił tłum kamieniami właściciela dóbr Stanisława Bohdanowicza, powracającego powozem do Petryłowa, a nadto, że jakiś włościanin uderzył Bohdanowicza kijem po plecach, przeto wysłał d. 27 lutego żandarmów do Lackiego i Petryłowa z poleceniem wysłedzenia i przyaresztowania najbardziej poszlakowanych o udział w powyższych czynach. Żandarmi ci wrócili tegoż dnia wieczorem do Niżniowa i zaraportowali Burzyńskiemu, że wprawdzie stwierdzili, iż kilku członków stow. „Sicz“ z Lackiego brało udział w ekscjach z d. 26 lutego, że jednak zaniechali przedsięwzięcia jakichkolwiek aresztowań, a to ze względu na wzburzone umysły mieszkańców Lackiego i groźną ich postawę.

Ponieważ wieczorem d. 27 lutego komisarz Burzyński otrzymał od władzy przełożonej polecenie wysłedzenia i przyaresztowania najbardziej posądzonych osób, przeto wobec raportu żandarmów, zwrócił się do komendanta przysłanego ze Stanisławowa wojska o udzielenie asystencji wojskowej i polecił żandarmom, aby z asystencją wojskową udali się do Lackiego, winnych wysłedzili i przyaresztowali.

Żandarmi udali się wraz z asystencją wojskową, składającą się z jednego plutonu (18 żołnierzy) 58 pp., pod dowództwem porucznika Rajmunda Rada, do Lackiego i jeszcze tej samej nocy przyaresztowali Procia Bojkę.

Aresztowanego Procia Bojkę oddali żandarmi konwojowi wojskowemu. Jeszcze w drodze dopędziła ich zona Bojki i podała mu jakiś węzelek, a wtedy on odezwał się do żony: „Jutro, skoro świt, pójdziesz do cerkwi i będziesz dzwonić, a potem będziemy już wiedzieć“.

Rano dnia 28 lutego rozpoczęli żandarmi dalsze aresztowania i przyaresztowali ogółem 14 mężczyzn, z których część nawet sama się zgłosiła, poczem oddali aresztowanych konwojowi wojskowemu.

Wieść o tym wypadku rozeszła się wczesnym rankiem między mieszkańcami Lackiego i niebawem zgromadziła tłum, złożony z około 500 osób różnej płci i wieku; część zebranych zaopatrzoną była w koły, siekiery, a nawet piły i kosy. Tłum zachowywał się początkowo spokojnie, gdy jednak eskorta wojskowa z żandarmami i aresztowanymi wyruszyła ku Niżniowowi, wtedy dały się słyszeć okrzyki podburzające przeciw wojsku i żandarmom, oraz nawoływania do aresztowania osób skierowane. aby nie szli do Niżniowa. Wołano: „Będziemy mordować, dajcie siekiery i rewolwery!“ Tłum otoczył wojsko, wmięszał się między aresztowanych a żołnierzy, wypychał aresztowanych i chwycił żołnierzy za broń. Wachmistrz Pałys i żandarm Brogowski wzywali wprawdzie tłum do rozejścia i grozili użyciem broni, a porucznik Rada z częścią żołnierzy zdołał przy użyciu bagnatów odeprzeć tłum na chwilę, jednak tłum ponownie otoczył cały konwój, a gdy coraz większe niebezpieczeństwo groziło ze strony tłumu dla wojska i żandarmów, zakomenderował porucznik Rada, na wezwanie wachmistrza Pałysa, ognia. Gdy po pierwszym wystrzale tłum nie ustąpił, zakomenderował poru-

cznik Rada powtórnie ognia i dopiero wtedy pierzchnął tłum, z nim jednak wszyscy przyaresztowani, którzy w międzyczasie zmieszali się z tłumem. Niektórzy żołnierze strzelili z przerażenia i z powodu, że w zgłębku słów komendy nie dosłyszeli, trzykrotnie, inni tylko raz, dwa razy, lub ani razu, a to dlatego, ponieważ tłum, chwytając za karabiny, uniemożliwił im ładowanie i strzelanie...

Gdy tłum pierzchnął, odeszło wojsko i żandarmi z powrotem do Niżniowa. Raniono 7 osób, z tych 5 umarło. Śledztwo nie wykazało, czy to zajście z dnia 26 lutego w Niżniowie, czy też zajścia z dnia 28 lutego w Lackiem były wynikiem zmywy, czyli skupienia się (Zusammenrottung).

Udowodnione zostały natomiast szczegóły, że Michał Derkacz, niosący chorągiew na czele pochodu w Niżniowie, nie wydał jej komisarzowi na żądanie, lecz podał ją dalej w tłum, zachęcał do pochodu i potracił komisarza, że Proć Bojko, pierwszy aresztowany w Lackiem, wyrzekł przytoczone już charakterystyczne słowa; że Juliusz Niementowski, Polak, oskarżony o najrozmaitsze występki i przekroczenia i gwałt publiczny, był jednym z najruchliwszych agitatorów (on to jeździł w przebraniu chłopskim na wiece, agitował przeciw nauczycielkom polkom, namawiając gminy do usunięcia ich, czynnie dopomagał przy uwolnieniu aresztowanych w Lackiem).

Odnosnie do innych oskarżonych włościan, stwierdzonem zostało, że używali podburzających wyrażań przeciw żandarmom i wojsku. Wszystkie te wyrażenia świadczą, że wiece ruskie i brednie na nich głoszone o nowem prawie dla ludu, wsiąknęły głęboko w bezkrytyczne umysły, rozumiejące je tak, jak to w danej chwili było najdogodniejszem. I znowu powieszą ślusarza za kowala.

Rozprawie przewodniczy radca sądu Lechicki, oskarżonych bronią dr. Seinfeld, Oleśnicki i Kost Lewicki. Wszyscy obwinieni winy się wyparli.

NA DOBIE.

„Dilo“ ogłasza artykuł w sprawie strajków, w którym z całą perfidią oświadcza: „Nie my wywołaliśmy strajki; nie były one nawet w intencji naszego stronnictwa“.

Oświadczenie to pojawia się równocześnie, gdy do wiadomości publicznej dochodzą tajne okólniki wydane przez „Narodny komitet“, zdradzające plan generalnego strajku, w chwili gdy „Swoboda“ ogłasza najdokładniejszy plan organizacji strajkowej i wzywa do posłuszeństwa bezwzględne dla agitatorów i głównego komitetu we Lwowie. Cała perfidia Ukraińców występuje w tem świetle na jaw.

Jedyną prawdą w tem oświadczeniu może być to, że obecne strajki nie leżały rzeczywiście w intencji „Narodnego Komitetu“, gdyż wybuchły przedwcześnie, ostrzegając i zwracając uwagę społeczeństwa polskiego na gotujący się strajk ogólny. „Nie trzeba się wyrzywać ze sporadycznymi strajkami — pisała „Swoboda“ — te „psują pole strajku generalnego“, a strajkujący „wystrela przed czasem amunicję“.

A tajne pismo „Narodnego Komitetu“, występuje wyraźnie przeciw sporadycznym i przedczesnym strajkom, gdyż te uniemożliwiają zorganizowanie i przeprowadzenie strajku generalnego.

Tymczasem strajki owe wybuchły, a „Dilo“ w tym samym artykule, w którym wypiera się wszelkiej inicjatywy w wywołaniu strajków, udziela wskazówek inteligencji wiejskiej (czytaj: powiatowemu organizatorom stronnictwa narodnego), w jakim duchu ma wpływać na lud wiejski.

„Świątym obowiązkiem naszej inteligencji — pisze „Dilo“ — jest pouczać lud, że strajki są prawem dozwolone, a zarazem, że strajkujący powinni nie pozwalać sobie na żadne napaści, ani nawet pogróżki, a wówczas żadna siła nie ma prawa nikogo zmusić do roboty“.

Czyż można co zarzucić takiemu stanowisku! „Dilo“ może nawet śmiało napisać, że „uspokaja“ lud ruski.

Oto drobny przykład, który wystarcza na charakteryzowanie tych wilków przebranych w skórę baranków. Na ich rękach niezaszła jeszcze krew ofiar w Ładkiem, w sercu pragnienie wzniesienia takiego pożaru w kraju, w którymby spłonął ich „wróg odwieczny“ Polak, zniknął ślad polskiej bytności i skończyło się polskie istnienie za Sanem.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Henneberga jedwab

już oclona. Obfity wybór wzorów odwrotna pocztą.
201 Fabrykant jedwabiu Henneberg, Zurych.

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog w Uniwers. wrocławskim
ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych (773
Lwów, ul. Kopernika 28 od godz. 3
5 popołudniu)

Dr. Józef Liebeskind

ordynuje w sezonie letnim 5809
w Marienbudzie „Haus Kronprinz“.

BAD NAUHEIM

Willa Wanda. Dom polski.

Küchlerstrasse 4.

Sezon do 30 września.

1451

Właścicielka: Helena Szczepanowska.

Lwów, 4 kwietnia 1906.

P. T.

Towarzystwo Akcyjne Alfa Separator w Wiedniu.

Niniejszem potwierdzamy chętnie, że urządzenia maszynowe naszej Miejskiej mleczarni parowej we Lwowie ul. Polna 1. 25

wykonane przez Tow. Akcyjne Alfa Separator we Wiedniu odpowiada w zupełności naszym wymaganiom.

Wszystkie maszyny i przyrządy funkcjonują znakomicie. Wewnętrzne urządzenie sporządzone wedle planów Tow. Akcyjnego Alfa Separator zadowoliło nas pod każdym względem i w zupełności.

Z wysokim szacunkiem
Mleczarnia Przeworska
A. ks. Lubomirskiego
i St. hr. Mycielskiego.

Właściciel reprezentacja i skład Tow. Akcyjnego Alfa Separator dla wyrobu maszyn i przyrządów mleczarskich znajduje się u firmy

S. A. Bubera, Synowie we Lwowie
ul. Grodecka 1. 20. 5232

Pensyonat

„VILLA CENTRAL“ w LOVRANIE
(koło Abbazy)

w przepięknym położeniu nad morzem. Oświetlenie elektryczne; kąpiele w domu i w morzu, wyborna polska kuchnia; dla nieznających obcych języków jedyne umieszczenie! Pokoje względnie całe apartamenty z komfortem urządzone; ceny umiarkowane. 5194

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 5034

Piomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

We wszystkich państwach kultury rejestrowana

Lwia marka



dla kołnierzy do koszul i mankietów

M. Joss & Loewenstein

o. i k. dost. nadw. — PRAGA.

Nlema sprzedaży detalicznej.

1523

tworzy i plynno

Sapo glicerynowo-mydło

czysto i skóro białą i delikatną.

Wszędzie do nabycia.

I konc. „Pension Exquisite“

Lwów, ul. Sykstuska 23. II. p. 5262

poleca elegancko urządzone, pokoje elektrycznie oświetlone z całym utrzymaniem po cenach umiarkowanych.

Wiadomości bieżące.

— Wiadomości kościelne. Archidiecezja lwowska obrz. lać. Odznaczony Mant. i Rok.: ks. Joachim Motykiewicz, b. dziekan świrski, prob. w Brzozdowcach. Instytuowany na probstwo w Althütte ks. Jan Mościcki. Przeniesieni: ks. Marian Jakubowski z Zimnowody do Wąreży; ks. Antoni Szwarz z Zaleszczyk do Buczacza; ks. Mieczysław Zawadzki z Buczacza do Zaleszczyk.

Diecezja przemyska obrz. lać. Przeniesieni: ks. Błażej Stopa, wikary z Wielowsi, na dyrygensa do Niebylec; ks. Józef Szurek, admin. w Radawie, na wikarego do Wielowsi; ks. Paweł Domin, wikary w Kańczudze, do Zaleszan; ks. Piotr Bajek, wikary w Zaleszanach, do Kańczugi.

Diecezja tarnowska. Przeniesieni: ks. ekspozyci: ks. Marcin Zuziak z Nagoszy na Przydonicy; ks. Ignacy Mordawski z Przydonicy do Pogórskiej woli; ks. Michał Leżon z Pogórskiej woli do Kamionki małej; ks. Stefan Tabaszewski z Kamionki małej do Ochotnicy; ks. Fr. Borowiecki z Ochotnicy do Nagoszy.

— Stow. Bratniej Pomocy stud. Polaków w Lipsku nadsyła nam list następujący: „Niniejszem zwracam się z prośbą do byłych członków Stowarzyszenia „Bratna Pomoc“ w Lipsku, mających zaległe zobowiązania pieniężne względem tegoż Stowarzyszenia, aby zechcieli uregulować należności do dnia 1 lipca b. r.

Koledzy, którzy ze względu na swe położenie materyalne, nie będą w możności oddać zaciągniętych długów bądź w całości, bądź też w części, winni zwrócić się do zarządu Stowarzyszenia z prośbą o prolongatę pożyczek, wymieniając przytem ścisły termin zwrotu, oraz podając dokładny swój adres. Pożyczki niezwrócone i nieprolongowane we właściwym czasie, będą, zgodnie z brzmieniem §. 69 nowej ustawy Stowarzyszenia, podlegały oprocentowaniu od d. 1 lipca, w stosunku 5 od sta. Listy oraz pieniądze przysyłać należy na ręce przewodniczącego do lokalu Stowarzyszenia. (Polnischer Verein „Bratna Pomoc“ „Hotel Hochstein Carolinenstrasse 5 Leipzig). Przewodniczący Edmund Jan Reyman, sekretarz Zygmunt Grabowski“.

— **Odznaczenie.** I gal. Tow. akc. rafinerii spirytusu otrzymało na Wystawie wiosennej w Wiedniu złoty medal i dyplom honorowy, nie sam dyplom honorowy, jak mylnie doniesiono.

— **Koncerty.** Staraniem ruchliwego „Kółka chemicznego“ Tow. Br. P. Politechniki odbędzie się w sobotę (19 maja) o 8 w. w auli Politechniki koncert, który doborom sił artystycznych i układem programu stanie na wyżynie. Udział wezmą siły pierwszorzędne i uznane, więc p. M. Zawiejska, H. Oleska, L. Prus, J. Kielanowski i „Chór akademicki“, którego sława nie potrzebuje zachwalać. Akompaniament objął p. Giowacki.

Popis szkoły gry na skrzypcach M. Markusa odbędzie się w niedzielę 20 b. m. o 3 popoł., w sali Domu Narodnego. Dochód przeznaczony w części na pomnik Szopena.

— **Zatwierdzenie.** Wydział krajowy zatwierdził wybór p. Ludwika Hellera na dyrektora teatru miejskiego we Lwowie na okres sześciolletni 1906—12.

— **Z teatru.** Piszą nam: Z dniem 20 b. m. wszystkie przedstawienia wieczorne rozpoczynają się będą o godzinie 7^{1/2}.

— **Teatry: Teatr miejski:**

We środę 16 bm.: „Gejsza“, japońska operetka w 3 aktach z prologiem Sidney Jonesa.

We czwartek 17 bm. po raz drugi (nowość): „Dobrodziej złodziei“, wesoła tragedia oryginalności w 5 aktach napisana przez Karola Trzykowskiego i H. Mohorta.

W piątek 18 b. m. (wznowienie): „Eros i Psyche“, fantazyja dramatyczna w 7 rozdziałach, napisał Jerzy Żuławski. Gościnny występ Ireny Solskiej, artystki teatru krakowskiego.

W sobotę 19 b. m. (po cenach niższych): „Chopin, opera w 4 aktach Jak. Orefice. — Występ Maryi Mokrzyckiej-Pilarz, Maryi Collignon-Szymańskiej, Włodz. Malawskiego i Ad. Okońskiego.

W niedzielę 20 bm. o godz. 3^{1/2} popołudniu: „Panna praczka“, operetka w 3 aktach Rud. Raimana.

W niedzielę o godz. 7^{1/2} wieczór: „Eros i Psyche“, fantazyja dramatyczna w 7 rozdziałach, napisał Jerzy Żuławski. Gościnny występ Ireny Solskiej, artystki teatru krakowskiego.

Teatr ludowy lwowski.

W Zaleszczykach:

We czwartek 17 bm.: „Szczęście w zakątku“, sztuka w 3 aktach Sudermana.

W piątek 18 b. m.: „Lekkomyślna siostra“, komedia w 4 aktach W. Perzyskiego.

W sobotę 19 bm.: „Nasze żonczki“, komedia w 4 aktach Volabreguea.

W niedzielę 20 b. m.: „Tkacze“, sztuka w 4 aktach Hauptmana.

— **Ze Związku naukowo-literackiego.** W zeszły czwartek wygłosił prof. Stanisław Grabski w Związku niezmiennie zajmujący i aktualny wykład „O współczesnej kwestii włościańskiej w Polsce“. Prelegent dowodził, że t. zw. „kwestya włościańska“ przez uwłaszczenie u nas bynajmniej rozwiązana nie została. Podaństwo było w Polsce może znośniejsze jak u zachodnich sąsiadów, ale podczas kiedy tam właściciel ziemi troszczył się tylko o rentę gruntową a sam gospodarzem nie był, u nas przeciwnie właściciel był gospodarzem a jądro stosunku poddanego leżało nie w daninach, ale w pańszczyźnie, dostarczającej robotnika gospodarstwu pańskiemu. W związku z tem, było umniejszenie obszaru ziemi pozostawionej w użytku włościan. Rządy zabórce przeprowadziły uwłaszczenie z powodów politycznych, pospiesznie i bez należytego uwzględnienia ekonomicznych potrzeb i właściwości. Usamodzielnione prawnie gospodarstwa chłopskie pozostały przeważnie ekonomicznie niesamodzielnymi, nie wystarczały bowiem do utrzymania swych właścicieli. Stosunki te przez stosowanie zasady nieograniczonej podzielności z czasem zamknęły się jeszcze. Znajdują one swoje odbicie w „głodzie na ziemi“, w jej nadmiernej cenie, w emigracji zarobkowej, w ruchu parcelacyjnym. Parcelacja jednak nie spełnia obecnie zadania środka zaradczego gdyż, prowadzona spekulacyjnie podnosi ceny ziemi i nie wytwarza zdrowych samoistnych i żywotnych gospodarstw. Gdy jesteśmy krajem rolniczym i ludność włościańska ma u nas pierwszorzędne społeczne znaczenie, przeto rozwiązanie tej współczesnej kwestii włościańskiej jest rzeczą pierwszorzędnej wagi.

Z powodu spóźnionej pory nie odbyła się dyskusja nad wywodami prelegenta i postanowiono odłożyć ją do najbliższej środy. Dziś zatem we środę o godz. 8 wieczór, prelegent da substrat do dyskusji, streszczając poprzednie swoje wywody.

Pożądanym jest jak najliczniejszy udział wszystkich interesujących się sprawami społecznymi!

We czwartek, zwykły dzień zebrania Związku, mówić będzie prof. Jan Pawlikowski na temat: „Źródła i pokrewieństwa Towianizmu, ze szczególnem uwzględnieniem mistyki Słowackiego“. Będzie to — o ile wiemy — część obszerniejszej pracy, która ma na celu wyjaśnienie genetyczne Towianizmu, przez wskazanie jego zależności od współczesnych mu równoległych prądów, jak niemniej jego związku z pewnemi, wracającymi powrotną falą, kierunkami myśli ludzkiej.

— „Hygiena turystyki“ była przedmiotem wygłoszonego wczoraj w sali ratuszowej staraniem Tow. Zabaw Ruchowych odczytu doc. dra K. Panka.

Po dłuższym, naukowym wywodzie o wpływie ruchu pieszego wogóle na ustrój wewnętrzny, przystąpił prelegent do higieny turystyki, tłumacząc, jak się należy na wycieczkach a zwłaszcza górskich, chronić przed zmianami klimatu, jak nabywać sprawności mięśni, jak się ubierać i wreszcie odżywiać. Odzież więc powinna być przede wszystkim porowata; najodpowiedniejszymi przeto materiami są w tym wypadku: wełna, fianela t. zw. loden, a także odpowiednio tkana bawełna. Krój ubrania musi być wolny, wygodny, tak, żeby w ruchach nie krepował i krążeń krwi nie utrudniał. Obuwie na równinach powinno być lekkie w górach ciężkie, twarde chroniące od urażeń, o grubych, podkuty podszewach. Skarpetka gruba, bo taka daje do pewnego stopnia przewiew i pot oddala.

Pakunki? Zdrowy turysta, powinien je sam nosić w odpowiednim do celu worku na plecach. Do dźwignia ciężaru łatwo się można przyzwyczaić, bez najmniejszej szkody, owszem, z korzyścią dla zdrowia.

Co do samego pochodu, to trzeba go z początku zwłaszcza miarkować, krok powinien być miarowy. Ze względu na normalną akcję serca i płuc należy odbywać częste, a krótkie spoczynki, bez względu na zmęczenie. Posiłać się, radzi dr. Panek, skromnie a często. Zaopatrywać się należy na drogę w rzeczy tłuste i białkowe; przed wędlinami przestrzega prelegent. Jako dodające energii, wymienia dr. Panek: cukry, czekoladę, ostre przyprawy (paprykę). Gasić pragnienie należy napojami ciepłymi, a więc herbatą, kawą. Piwo, wódka — szkodliwe.

Kąpiel w pochodzie — obosieczna. Jeżeli skóra sucha, wywiera wpływ bardzo dodatni, w przeciwnym razie może wywołać fatalne następstwa. Dobrą jest zimna kąpiel nóg. Po pochodzie wreszcie radzi dr. Panek niezwłocznie osuszyć skórę i zmienić obuwie, a dopiero potem przystąpić do posiłku.

— **W sprawie szkoły lasowej** otrzymujemy list następujący: „W numerze 105 b. r. „Gazety Lwowskiej“ pojawiło się uzasadnienie poniekąd konieczności zamknięcia lwowskiej szkoły lasowej, w którym sięgnięto aż do początków szkoły, bo od r. 1880—1900, przedstawiając tamtoczesne stosunki szkolne w dziwnie ujemnej formie („cui bono?“).

Od chwili założenia szkoły, byłem w niej profesorem, poczem od r. 1892 byłem jej dyrektorem aż do r. 1898 włącznie, mogę więc mówić z najgruntowniejszą pewnością o tem, jaki był jej stan we wszelkich kierunkach — co się zaś porobiło w ostatnich dwóch latach, t. j. od r. 1900, nie wiem nic dokładnego, bo mię sprawy szkoły lasowej przestały interesować.

W informacji, udzielonej Szan. Redakcji Gazety, głównym zarzutem, mającym dawać klucz do zrozumienia powodów obecnego stanu jest powiedziane:

że w ciągu przytoczonego czasokresu „wprowadzono zwolna akademicki sposób nauczania, a raczej wolnego słuchania wykładów, uczęszczania lub nieuczęszczania do szkoły, zdawania lub niezdawania egzaminów“.

Ustęp ten jest — grzecznie mówiąc — absolutnie z prawdą niezgodny, co poświadczą nie tylko profesoria i docenci, którzy w szkole lasowej uczyli do w. r. 1898, ale wszyscy abiturycenci, z których wielu zajmuje obecnie, albo zajmowało bardzo poważne fachowe stanowiska w kraju i za granicą.

Na kuratorów powołać się nie mogę, bo ci niestety nie żyją, ale nazwiska ich: JEx. hr. Włodzimierz Dzieduszycki, Piotr Gross, dr. Kajetan Orlecki — są dostateczną bodaj gwarancją, że będąc nie tylko tytułarnymi, ale rzeczywistymi, ciągle stanem szkoły lasowej zajmującymi się kuratorami, nie zcierpieły podobnej anarchii, do czego zresztą nie dopuściłby i Wydział krajowy.

Nadmienić tu jeszcze muszę, że nie w ostatnich dopiero latach, ale przez cały inkryminowany okres czasu, bywali młodzieńcy z różnych stron Polski, jakoteż maturzyści, dla których nawet w pierwszym rządzie ustanowiło c. k. Ministerstwo rolnictwa istniejące jeszcze, ale w ostatnich latach, w braku kandydatów ze szkoły lasowej, obcym udzielane stypendyum do szkoły głównej ziemiańskiej w Wiedniu. Co do Bułgarów zaś, to ci bywali w leśnej szkole lwowskiej tak za dyrekcji s. p. Strzeleckiego, jak i mojej; kilku z nich zajmując już piękne stanowiska fachowe w ich ojczyźnie, i zdają się, że o wartości szkoły nie zapomnieli, nadsyłając nam swych rodaków“. Z wysokim poważaniem Władysław Tyniecki, emer. dyrektor kraj. szkoły gospodarstwa lasowego.

— **Zakład pogrzebowy miejski.** Sekcja finansowa Rady miejskiej obradowała wczoraj przy niezwykle komplecie 13 członków nad sprawą Zakładu pogrzebowego miejskiego, na którego utworzenie zgodziły się w zasadzie już kilkakrotnie liczne komisje tudzież pełna Rada miejska. Referent p. dr. Lisiewicz przedstawił imieniem komisji specjalnej wniosek, aby zakupić od p. Kurkowskiego całe jego przedsiębiorstwo pogrzebowe, złożone z 22 karawanów, kilkudziesięciu fiaków, z licznymi wozami i utensyliami pomocniczymi, kołmi, dalej z realnością l. 64 ul. Kochanowskiego za cenę 285 tysięcy koron.

Obecny na posiedzeniu wiceprezydent p. dr. Rutowski przedstawił natomiast wniosek magistratu, zmierzający do utworzenia własnego miejskiego Zakładu pogrzebowego, który ma być zakładem konkurencyjnym, urządzonym na mniejszą skalę ale na spełnić w pierwszej linii zadanie społeczne regulatora cen pogrzebów,

które z powodu zmonopolizowania przedsiębiorstwa są obecnie wprost horrendalne.

Wedle tego wniosku ma być utworzony cały zakład kosztem 84.000 koron w czym mieści się już 12.000 k. rezerwy na nadzwyczajne wydatki. Z kwoty tej ma być sprawionych osiem karawanów różnego rodzaju i ozdobości, zakupione będą konie tudzież wszystkie potrzebne landary, wozy i przybory, dalej wybudowana remiza na pomieszczenie wozów. Remiza ta stanąć ma na obszarze dworca budowniczego, gdzie odpowiedni grunt pod budowę jest już przygotowany. Kierownikowi zakładu będzie przełożony tego dworca.

Dykusya była krótka; za wnioskiem komisji, przedstawionym przez r. Lisiewicza, przemawiał r. Soleski — poczem przystąpiono do głosowania. Wniosek na zakupio zakładu p. Kurkowskiego otrzymał 3 głosy, natomiast 6 głosów oświadczyło się za utworzeniem własnego zakładu pogrzebowego miejskiego kosztem 84.000 koron.

W ten sposób ta ciągnąca się od długiego czasu sprawa doszła do ostatniego stadium przygotowawczego; znajduje się ona na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Rady i jest nadzieja, że także tutaj zostanie dzisiaj stanowczo załatwiona.

Nacmienie należy, że sprawa jest przez magistrat i wicepr. Rutowskiego w ten sposób przygotowana, że jeżeli dzisiaj Rada poweźmie uchwałę zgodną z sekcją II, to za dwa miesiące rozpocznie miejski zakład pogrzebowy swoje czynności — a wraz z tem, skończy się obecny kosztowny, a dla mieszkańców wielce dotkliwy monopol grzebania umarłych.

— **† Tadeusz Jasińczyk Żebrowski** emer. dyrektor rachunkowy krajowej Dyrekcyi Skarbu, b. długoletni członek Rady miasta Lwowa zmarł wczoraj w 72 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 5 popołudniu z domu żałoby przy ul. Mochnackiego l. 38 na cmentarz Łyczakowski.

— **Budowa tanich domów mieszkalnych dla urzędników i nauczycieli.** Stosownie do uchwały l. walnego zgromadzenia z dnia 2 kwietnia b. r., został pierwotnie ułożony statut już ulepszony i będzie wkrótce II walnemu zgromadzeniu dla powzięcia uchwały przedłożony. Według tego ulepszanego projektu statutu, zadaniem Towarzystwa będzie nie tylko budowanie tanich domów, lecz także udzielanie członkom pomocy prawnej, technicznej i finansowej przy budowie domów i zaciąganiu pożyczki na ten cel. Członkiem Towarzystwa może być każdy własnowolny urzędnik państwowy, autonomiczny, nauczyciel szkoły wydziałowej, względnie ludowej i urzędnik instytucji, posiadający fundusz emerytalny, który uczyni zadość wymogom statutu i zostanie przez dyrekcyję na członka przyjęty.

Przystąpienie do Towarzystwa uważa się za dokonane po podpisaniu pisemnej deklaracji zobowiązującej do wzięcia przynajmniej jednego udziału na 100 kor., który może być wpłacony w ratach miesięcznych po 5 k. i złożeniu wpisuowego 5 kor.

Poręka jest dwukrotną do wysokości deklarowanego udziału.

Rada nadzorcza, składająca się z 9 członków i dyrekcyja z 3 członków i 3 zastępców wybierane będą na lat 3.

Rada nadzorcza wybiera członków dyrekcyi i ich zastępców z pośród członków Towarzystwa, którzy nie należą do Rady nadzorczej. Członkowie Rady nadzorczej będą pełnić czynności statutem określone bezpłatnie.

Celem oparcia tego Towarzystwa na silnej podstawie, konieczne jest uchwalenie takiego statutu, któryby określał z całą dokładnością prawa i obowiązki członków Towarzystwa, tudzież Rady nadzorczej i dyrekcyi i dokonania trafnego wyboru osób do tego zarządu, dających zupełną rękojmię, iż będą działać z całym poświęceniem dla dobra tego Towarzystwa, które dla ogółu urzędników i nauczycieli wobec wygórowanych we Lwowie czynszów najmu, jest już teraz bardzo potrzebne, a w razie pomyślnego rozwoju będzie bardzo pożyteczne.

Ponieważ na walnem zgromadzeniu dyskutować nad statutem i głosować przy wyborach mogą tylko członkowie, przeto w interesie reflektujących na tanie domy mieszkalne, leży przystąpienie do tego Towarzystwa już przed II walnem zgromadzeniem, które wkrótce zwołane będzie i zajmie się uchwaleniem statutu i dokonaniem wyboru członków Rady nadzorczej i zatwierdzeniem członków dyrekcyi.

Należyte wypełnione i podpisane deklaracje najdogodniej przesyłać pocztą pod kopertą zaś wpisowe przekazać na ręce członka teraźniejszej dyrekcyi p. Mieczysława Aleksandrowicza, nadradcy przy namiestnictwie, a recepty pocztowe przechować jako dowód wpłaty wpisowego i jako tymczasową legitymację.

Z końcem marca b. r. rozesłano blankiety na deklaracje wraz ze statutem pierwotnie ułożonym, dyrekcyom szkół średnich, tudzież dyrekcyom urzędów pomocniczych, władz rządowych i autonomicznych i instytucyj bankowych we Lwowie z prośbą o udzielenie reflektującym na tanie domy.

— **Dom Akademicki.** Jak nas informują z kół młodzieży, w tych dniach zostały wniesione do magistratu plany szczegółowe Domu Akad., celem uzyskania konsensu budowlanego. Plan wygotowała firma J. Sosnowski i Zacharyewicz. Rozwiązanie architektoniczne nastąpiło na podstawie gustownej kombinacji stylu romańskiego z zakopiańskim. Według przedłożonego projektu będzie to duży, trzypiętrowy gmach, który stanie się jedną z cenniejszych ozdób naszego miasta. Sprawa budowy dozna niewątpliwie usilnego poparcia ze strony wszystkich miarodajnych czynników i całego społeczeń-

stwa, tembardziej, że natychmiastowe jej rozpoczęcie jest koniecznym warunkiem zapisu dra Hassewicza, wynoszącego ponad 20.000 kor. Z prawdziwą przyjemnością notujemy fakt, że miasto nasze, jakkolwiek późno, zdobywa się na tę tak potrzebną instytucję, tembardziej, że dało się wyprzedzić w tym względzie o kilka lat Krakowowi. Szybkie rozpoczęcie budowy jest konieczne wobec faktu, że także Dom ruskiej młodzieży akad. stoi już pod dachem, a równocześnie są czynione usilne zabiegi o budowę odrębnego domu żydowskiego, przyszłej twierdzy syonizmu.

— **Dodatek aktywalny w magistracie.** Wczoraj rozpatrywano w sekcji finansowej w dalszym ciągu rozpoczętą przed tygodniem sprawę podwyższenia dodatku aktywalnego urzędnikom gminy.

Referent p. Lewicki, ponowił swój wniosek, ażeby ze względu na podrożenie życia w naszym mieście, podnieść dodatek aktywalny z obecnych 60 proc. do 80 proc. dodatku wiedeńskiego, bez wprowadzenia wkładek emerytalnych (które zniesione zostały w r. 1898) albowiem wprowadzenie tych opłat zredukowałoby proponowane podwyższenie do kwot śmiesznie małych.

P. r. Loewenstein oświadczył się zasadniczo za opłatami do funduszu emerytalnego, które wszędzie istnieją, ażeby jednak podwyżka dała rzeczywicie pewien wyższy dochód urzędnikom, był zdania, że należy przyznać znaczniejsze podwyższenie dodatku, a p. r. Soleski ujął tę myśl w formę wniosku konkretnego, aby przyznać podwyżkę 90 proc. dodatku wiedeńskiego.

P. dr. Marjański popierał wniosek referenta, poczem przemówił jeszcze p. dr. Lisiewicz za podwyższeniem.

W ogólności cała sekcja była zasadniczo za podwyższeniem dodatku, tylko sprawa wprowadzenia opłat emerytalnych była sporną.

Po wyjaśnieniach kilkakrotnych ze strony referenta i dłuższej dyskusji, uchwalono w rezultacie przeważającą ilością głosów przyznać podwyższenie dodatku aktywalnego z obecnych 60 do 90 proc. dodatku wiedeńskiego — równocześnie zaś wprowadzić opłatę do funduszu emerytalnego w wysokości 3 proc. od płacy stałej.

— **Nadużycie w rzeźni miejskiej.** Wobec stwierdzenia faktu, że trzech weterynarzy miejskich zajęci w rzeźni miejskiej pobierali z kasy korporacyjnej rzeźników gratyfikacje za rozmaite „grzeczności” czynione rzeźnikom, a zwłaszcza przepuszczanie na targ mięsa wągrowatego — na co, jak donieśliśmy przed kilku dniami naprowadziło przedsięwzięte znenacka przez magistrat szkrontrum w kasie korporacyjnej — zasuspendowano wszystkich tych trzech weterynarzy. Na razie w ich miejsce przydzielony został do rzeźni weterynarz miejski dr. Kulczycki, jedyny z etatu miejskiego, jaki pozostawał do dyspozycji. Wobec tego jednak, że wskutek niedostatecznych sił musiałby niedomagać dozór weterynaryjnopolicynny w rzeźni, powołani zostaną w najbliższych dniach do pełnienia funkcji w rzeźni tymczasowo weterynarze z poza magistratu.

— **Młodzież szkolna w panoramie racławickiej.** Wydział towarzystwa „Związek rodzicielski” podjął akcyję celem zaznajomienia całej młodzieży szkolnej z panoramą racławicką. Wydział uzyskał w tym celu od konsorcyum ułatwienia i zniżki i uprosił grona nauczycielskie wszystkich szkół miejskich, aby objęły nadzór nad młodzieżą podczas zwiedzania panoramy i na miejscu wyjaśniały znaczenie bitwy racławickiej. Jutro zwiedzi panoramę pierwsza partya, mianowicie 200 uczennic szkoły średniej im. Kordeckiego pod kierunkiem dyrektorki p. Sołtysowej. Objaśnień udzielać będzie nauczycielka p. Kl. Sternalówna.

— **Karambol.** Wóz kolei elektrycznej nr. 34 najechał wczoraj w ul. Łyczakowskiej na ładowny szutrem wóz p. Izraela Leitery. Zderzenie było tak silne, że oba wozy doznały znacznych uszkodzeń, zwłaszcza wóz p. Leitery, który jest prawie zupełnie potłamsany.

— **Figlarne zegary.** Przed paru dniami notowaliśmy skargi publiczności na zegar na szkole św. Zofii, bala-mucący od dwu lat przechodni wskazywaniem fałszywej godziny, obecnie proszą nas o zwrócenie uwagi dyrekcyi poczt i telegrafów na stan zegara na fasadzie gmachu pocztowego. Zegar ten od czasu do czasu staje, ale z tem już się pogodziła publiczność, uznając, że odpocząć sobie czasem musi, gorsze jest to, iż cyfry oświetlonego starannie zegara są zupełnie zatarte, tak, że godziny odczytać niepodobna. Sądzymy, że dyr. poczt nie miałby tak wiele kłopotów z odmalowaniem cyfr zegara przeznaczonego „do użytku publicznego”.

— **Kronika policyjna.** Dorożkarz nr. 209, przejechał w ul. Batorego zarobnika Bazylego Kocybatę i silnie go potłukł. — Za przeładowanie wozu i znęcanie się nad biednymi końmi, które go nie mogły uciągnąć, pociągnięto do odpowiedzialności woźnicę Tomasza Winiarza. — Na placu św. Teodora zauważył policjant jak handlarz tasienkami Mendel Gast wyciągnął jakiegoś wieśniaka do kieszeni pulara i począł uciekać. Kapral Semków puścił się w pogoń za złodziejem wraz z wieśniakiem. Podczas ucieczki złodziej porzucił pulara, a wieśniak, podjawszy go, zaprzestał już dalszego ścigania, policjant jednak po godzinnej gonitwie dopadłszy go w ul. Czarnej, oddał w ręce swej władzy. — W ul. Kazimierzowskiej pod l. 33 rozbito piwnicę firmy Sella i skradziono na szkodę zarobnika Jędrzeja Hameli wszystkie jego oszczędności t. j. 89 kor. umieszczonych w puszcze blaszanej i wszystką bieliznę, jaką posiadał. — Z ogrodu p. J. Makarewicza, zam. pod l. 79 przy ul. Sadownickiej skradziono hamak wartości 20 kor. — P. Maryi Sobolewskiej, żonie konduktora kolej, skradziono wczoraj w ul. Batorego z to-

rebki, niesionej w ręku, pulara zawierający 60 kor. — W ul. Szpitalnej pod l. 14 A. otruła się jakaś nimfa publiczna sublimatem, jak koleżanki jej twierdzą, z powodu zawiedzionej miłości. Pogotowie Tow. ratunkowe go odwiozło ją do szpitala powszechnego.

□ **Nisko.** (Kor. włas.). 3 maja. I nasza miejscina daje o sobie znaki życia a to dzięki energicznemu i ruchliwemu zarządowi tut. Sokoła, który skupia w swem gronie całą inteligencyę miasteczka. Onegdaj obchodził nasz Sokół wspaniałą uroczystością rocznicę Konstytucyi 3 maja. Słowo wstępne wypowiedział prezes Sokoła, inżynier Chmielewski, podnossąc znaczenie wiekopomnej konstytucyi, poczem chór mieszański odśpiewał kilka pieśni patriotycznych.

W obfity program wieczoru weszły także ćwiczenia gimnastyczne prowadzone przez dzielnego druha naczelnika, inżyn. Południńskiego. Szczególnie podobały się licznie zebranej publiczności piramidy — wzbudzając podziw u delegatów wiejskich okolicznych miast. Na zakończenie wieczoru odegrano piękną sztukę „Łobzowanie”, gdzie więcej niż amatorską grą odznaczyli się p. Bigowa i inż. Południński. Po wieczorku przy otwartej scenie odbyła się uroczystość więcej domowa, która mile zapisze się w pamięci wdzięcznych mieszkańców Niska. Oto na scenę wprowadzono radcę sądowego Fornelskiego i sekret. Rady powiatowej Freindlicha b. prezesów Sokoła a sędzia Opiat wręczył im dyplomy honorowych członków Towarzystwa, wyraził im podziękowanie imieniem mieszkańców miasta za starania i pracę około budowy gmachu Sokoła. Dzięki wprawy nadzwyczajnej energii i pracy tych dwóch mężów, miasto nasze może się pochlubić pięknym gmachem Sokoła, gdzie obecnie skupia się życie duchowe i towarzyskie miasta. To też urządzona im przez publiczność owacya wypływała wprost z serca — a wypowiedziane słowa były nieklamany wyrazem uczucia wdzięczności i sympatii. Nie dziw więc, że serdeczna ta owacya wywołała żyły rozrzewnienia u odznaczonych. Po wieczorku odbyła się skromna wspólna uczta a szczerem toastom nie było końca.

○ **Ze skandalów niemieckich.** A więc skandal z wykryciem kradzionych sreber w zamku księstwa Wrede, nie okazał się ani plotką ani oszczerstwem, ale prawdą. Stwierdzono, że srebra stołowe po rozmaitych pierwszorzędnym hotelach itp. kradła... sama ks. Wrede. Przyznała się już ona nawet do tego przed mężem, a naturalnie zaraz stwierdzono, że księżna działała pod wpływem obiedu umysłowego, zwanego „manią złodziejską”, czyli „kleptomanią”. Księżna miała powiedzieć w przyznaniu się swojemu, że kradła wszystko, co się świeciło, bez względu na wartość i że nie była w stanie oprzeć się temu popędowi. W ślad zatem profesor Renvers, profesor Olshausen, którzy leczyli księżnę, oświadczają, że ona jest niepoczytalną. Profesor Kraus, lekarz szpitala obłąkałych, twierdzi na podstawie badania, że księżna jest chorą umysłowo. Ciekawem jest tylko, dlaczego w takim razie w zamku ks. Wrede znaleziono prócz kradzionych sreber także przyrząd do usuwania z nich monogramów?...

Książę Wrede miał przyjechać do Niemiec specjalnie w celu oddania swej żony na leczenie do jakiegoś zakładu obłąkanych, kiedy wybuchł nagle skandal. Książę ma być chorym na serce, jadł więc rzadko razem z księżną, której nerwowość źle oddziaływała na stan jego zdrowia, to ma więc tłumaczyć, jakim sposobem nie zauważył nic podejrzanego.

Książę Wrede zamierza zamieszkać odtąd zamek Basedow, dokąd już sprowadzono jedenaście wagonów mebli i innych przedmiotów z zamku Rey Francisco w Madrycie, gdzie dotychczas zamieszkiwał.

★ **Z Paryża nadeszły już ostatnie nowości w kapeluszach damskich do pierwszorzędnego salonu mód B. M. Neuwelt, Trzeciego Maja 11. 5306**

Bomba w Warszawie.

W popołudniowym numerze wczorajszym poda- liśmy telegraficzną wiadomość o zabiciu komisarza policyi Konstantynowa za pomocą bomby. Zamachu tego dokonano przy ulicy Marszałkowskiej około godziny w pół do dziesiątej wieczorem. Korespondent „Czasu” jechał właśnie wtenczas Marszałkowską ku Świętokrzyskiej. Tłum dorożek i ludzi poruszał się w tym samym kierunku. „Nagle — opowiada korespondent — fizyonomia ulicy zmienia się w oczach. Dlaczego? Nie wiem na razie, ale zamiast pleców i bud, ludzko-dorożkowej fali, które oglądałem przed chwilą, jak pędziły w kierunku ogrodu Saskiego, widzę twarze i konie. Twarze pełne lęku, konie sieczone batem przez woźniców, których skurczone postacie są obrazem trwożnego pośpiechu. Mój dorożkarz staje; zrywam się z siedzenia i chwytam go za ramię.

W tej samej chwili przelatuje koło nas druga fala, poprzedzona jękiem i nieludzkim wprost wyciem. Wy- różnia się wśród niej jakiś chłopak, który krzyczy na całe gardło, przytrzymując lewą ręką prawe ramię, wi- szące beztłumnie, oblane krwią. Za nim druga taka sama postać, za nim trzecia i — jak mi się wydaje — kilka innych. Jeszcze nie mam czasu zorientować się, co zaszło, gdy żywa ściana ludzka przedemną otwiera się nagle na obie strony, tak, jakby kto otworzył drzwi. Za tymi drzwiami widzę dwie linie mundurów. W ćwierć sekundy później odzyskują się jak gdyby dwa grzmoty i paniczny popłoch dochodzi szczytu, razem z krzykami i głuchym szumem ucieczki tłumu. Z bram, z chodni-

ków, jakby się zdawało, sypią się gromadki żołnierzy. Jeden w moich oczach goni jakiegoś przechodnia, nie ustając ani na chwilę walić go kołbą w plecy”.

Konstantynow jako rewirowy jeszcze odznaczył się w listopadzie r. z. wielkim okrucieństwem wobec bezbronnych. Z jego rozkazu kozacy zastrzelili na Złotej dwie dziewczyny, stojące w bramie. Tłum omal go nie rozszarpał, ostatecznie jednak zdarł mu tylko szlify i w takim stanie odprowadził do cyrkułu. Na jakiś czas wydano go potem ze służby, ale potem przyjęto znowu i awansowano na zastępcę komisarza cyrkułu. Ponieważ w dalszym ciągu postępował z wyrafinowanym okrucieństwem, kilkakrotnie ostrzegano go, że źle skończy.

Telegramy „Słowa Polskiego.”

Posiedzenie komisji budżetowej.

Wiedeń. (TBK.) Komisja budżetowa obradowała wczoraj nad sprawozdaniem posła Steinwendera o wnioskach Pommera, Pantuczka i Breitra w sprawie stanowiska służbowego i dochodów pomocników kancelaryjnych. Minister skarbu Koseł wskazał na rozporządzenie z r. 1902, dotyczące poprawy bytu tych kategorii i podniósł, że ze względu na ustawę o certyfikatystach, zmiana stosunków pomocników jest niemożliwą w drodze ustawodawczej, tylko w drodze rozporządzenia. Dlatego, jeżeli musi się pozostać przy rozporządzeniu z r. 1902, mimo to rząd byłby gotów ponownie poczynić znaczne ulgi, które minister następnie szczegółowo wylicza. Wyższe wskutek tego konieczne zapotrzebowanie w kwocie przeszło miliona koron, gotów jest minister pokryć z bieżących dochodów, bez domagania się specjalnego pokrycia. Przekraczanie powyżej wymienionej kwoty uważa minister za niemożliwe ze względu na finanse państwa i prosi komisję, aby to uwzględniła.

Pos. Głabiński oświadcza się pomimo opornego stanowiska ministra skarbu za wnioskami referenta i uznaje zapowiedziane przez ministra koncesje za niedostateczne. Wogóle najwyższy już czas, aby wszyscy funkcjonariusze państwowi, którzy faktycznie są stałymi, również osiągnęli pewne, ustawowo unormowane stanowisko. Mowca przyłącza się do wywodów referenta i oświadcza, że będzie głosował za jego wnioskami.

Dalsi mowcy również stanowczo żądali ustawowego unormowania stosunków służbowych pomocników kancelaryjnych, uznając koncesje ministra za niedostateczne.

Następnie rozpoczęła komisja dyskusję szczegółową.

Sytuacja parlamentarna.

Wiedeń. (TBK) Slaw. Kor. donosi, że w czeskim klubie pp. Pacak, Stransky i Kramarz zdawali sprawę ze swej konferencji z prezydentem ministrów. Po dyskusji uchwalono następującą rezolusję: Klub trwa przy uchwale z dn. 1. maja, tembardziej, że dzisiejsza deklaracja prezesa gabinetu Hohenlohego nie może zmienić stanowiska klubu w obec rządu. To stanowisko może stosować się jedynie i wyłącznie tylko do czynów rządu a absolutnie nie do pustych słów”.

Ciągnięcia.

Wiedeń. (TBK) We wczorajszym ciągnięciu 3% losów kredytowych l. emisji z r. 1880 padła główna wygrana 90.000 k. na sery 1570 Nr. 97.

Budapeszt. (TBK) Przy wczorajszym ciągnięciu 4% losów hipotecznych padła główna wygrana 70.000 kor. na sery 8508 Nr. 7.

Posiedzenie Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś o godzinie w pół do 12 rozpoczęło się posiedzenie Koła polskiego. Przed posiedzeniem p. Niemętowski poruszył sprawę budowy kolei Lwów-Podhajce i skarżył się że rząd nie pozwala rozpocząć tych robót.

Pp. Głabiński i Dulęba domagali się jak najrychlejszego rozpoczęcia budowy tej kolei. Dr. Głabiński żądał, ażeby budowę rozpoczęto od strony Lwowa.

Tym obradom na początku przewodniczył wiceprezes Koła, Abrahamowicz, potem objął przewodnictwo prezes, hr. Dzieduszycki i wyraził radość z powodu, że także Polacy pod zaborem rosyjskim otrzymali reprezentację parlamentarną.

Prezes Dzieduszycki zgodnie z wnioskiem pp. Doboszyńskiego i Głabińskiego zażądał, ażeby wysłać do posłów polskich w Petersburgu telegram gratulacyjny, a zarazem, ażeby uzupełnić § 18. statutu Koła w ten sposób, aby dopuszczono do posiedzeń Koła nie tylko członków Koła polskiego w Berlinie, ale także członków Koła polskiego w Petersburgu. Odpowiedni wniosek na piśmie podał p. Giżowski.

Przemówienia prezesa wysłuchali członkowie Koła stojąc i przyjęli je gorącymi oklaskami.

Depeszę wysłano na ręce p. Alfonsa Parczewskiego, jako seniora posłów polskich.

Depesza ta opiewa:

„Wiedeńskie Koło polskie przesyła posłom polskim w Petersburgu wyrazy pozdrowienia z serdecznym życzeniem, ażeby praca Wasza na ciernistej i trudnej drodze parlamentarnej obfitowała w jak najliczniejsze i najobfitsze korzyści dla spraw naszego gorąco ukochanego narodu.

Podpisali: Jako prezes Dzieduszycki, jako sekretarz Giżowski”.

Potem rozpoczęła się dyskusja polityczna, którą uznano za poufną.

Z Rosyi i Zaboru

Posiedzenie Dumy.

Petersburg. (Pet. Ag.) Duma państwowa po ponownem otwarciu posiedzenia rozpoczęła obrady nad projektem adresu.

Dep. Mikłaszewski (gub. czernichowska) zaatakował gwałtownie rząd z powodu, że prawa wolnościowe wkrótce po ich udzieleniu cofnął. Jeżeli żądacie panowie — mówił — amnestyi dla ofiar ruchu wolnościowego, to należy domagać się też ukarania tych ludzi, którzy nadużyli władzy urzędowej, zapelniając więzienia i wysyłając ekspedycje karne z rozkazem tracenja ludzi, bez poprzedniego wyroku sądowego. Mowca proponuje wstawienie do adresu ustępu, w którym podniesioną by była potrzeba odpowiedzialności rządu, który przekroczył granice swych upoważnień, jakoteż odpowiedzialności wykonawców jego bezprawnych zarządzeń.

Dep. Rodiczew (gub. twerska) wskazał na to, że ów mur, który dzielił naród od cara, obecnie znowu został wzniesiony przez wprowadzenie Rady państwa, składającej się z zastępców klasy uprzywilejowanej, która zawsze uchodziła za głowę całego kraju, teraz jednak znajduje się w stanie rozkładu. Mowca oświadcza, że uspokojenie i pojednanie umysłów, ustalenie porządku legalnego i wytworzenie zaufania między carem a narodem jest niemożliwe, póki przeprowadzenie uchwalonych przez Dumę ustaw nie zostanie powierzzone ministrom, cieszącym się zaufaniem kraju, a wziętym z pośród wybrańców narodu. (Huczne oklaski).

Dep. Hr. Potocki (gub. wołyńska) podniósł konieczność uwzględnienia przy dokonaniu wywłaszczenia dóbr tych trudów, jakie ponosili właściciele gospodarstw wzorowych przy administracji swych dóbr, oraz liczenia się z ich radami. Duma wysłuchała tych słów w milczeniu.

Dep. Rumiancew (gub. nowogrodzka) wyraził zdanie, że wywłaszczenie dóbr samo nie może sprowadzić rozwiązania kwestyi agrarnej, która wymaga reorganizacji stosunków społecznych.

Dep. Massonius (gub. mińska) powiada, że projekt adresu zbyt podobny jest do programu, przez co osłabia się właściwe jego znaczenie, polegające na żądaniu amnestyi.

Dep. Aładin (gub. sibirska) oświadcza, że wyborcy jego żądali od niego, ażeby w Dumie podniósł, jakie to ofiary poniósł lud dla sprawy wolności. Naród potrzebuje wolności, któraby niczem nie była ograniczona jak tylko ustawami.

Dep. hr. Heyden (gub. pskowska) oświadczył, że kraj wiele zawdzięcza ziemstwu, które w ruchu wolnościowym odegrały wielką rolę. Jeżeli wydaje się rzeczą pożądaną, aby Rada państwa została przekształcona, to nie należy zapominać o tem, że Rada państwa wraz z Dumą tworzy pierwszą próbę urzeczywistnienia zastępstwa narodu.

Dep. Ryżkow (gub. ekaterynosławska) atakował Radę państwa i nadmieniał, że zbutwiały podstawy stosunków dawniejszych chcą teraz zastąpić podwalinami w równej mierze spróchniałymi.

Dep. Żyłkin (gub. saratowska) powiada, że adres jest to linia środkowa między tem, co wysokie, a tem, co niskie. Niemożliwem jest wyrazić w adresie to wszystko, co naród wycierpiał. Podczas odczytywania dyskusyj, prowadzonej w Dumie nad adresem, znajdują niższe warstwy ludności to, czego nie można było wciągnąć do adresu.

Dep. Sposobnyj (z miasta Ekaterynosławia) uznał, że żądania chłopów zasługują na uwzględnienie, oznaczył jednakże żądania robotników jako przesadzone a strajki nazwał samobójstwem. Mowca sprzeciwił się zbyt silnym wyrazom niektórych punktów adresu, który uważa za niezadowolający.

Mowa tego posła wywołała wiele burzliwych protestów.

Na tem posiedzenie zamknięto około godz. 12 w nocy. Dalszy ciąg obrad dziś przedpołudniem.

Sprawy szkolne.

Warszawa (Tel. pryw.) Jak dzienniki donoszą, w szkołach miejskich i wiejskich w kraju połudn.-zach., w których religia dla katolików nie była wykładana, wykłady takie odbywać się będą w r. 1906-7 i to po polsku. Wydano już rozporządzenia wprowadzenia wykładów tych w dwuklasowej szkole wiejskiej w Białocerkwi i dwuklasowej szkole miejskiej w Taraszczy.

Kowno. (Tel. pryw.) W szkołach handlowych zaczęto wprowadzać wykłady języka litewskiego. W szkołach jednoklasowych pozwolono na używanie języka litewskiego przy wykładach arytmetyki i religii. Dla Polaków wykład odbywa się po polsku.

Zamachy.

Sosnowiec. (Tel. pryw.) W kopalni „Mortimer” rzucono bombę. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

W Będzinie ciężko zraniono strażnika. Trzech sprawców uciekło.

Po zamknięciu numeru.

Swawola telefoniczna. Od kilku dni znowu rozmowa na linii telefonicznej Lwów-Wiedeń jest wprost niemożliwa. To linia jest nibyto „przerwana”, to inna zachodzi jakaś przeszkoda, to wreszcie uniemożliwia porozumienie się prawdziwa swawola stacyj przydrożnych pomiędzy Lwówem a Wiedniem. Zdarza się nawet, że już rozpoczętą rozmowę przerywa ze Lwówem,

na którą się w dodatku całą godzinę czekało, krakowskie biuro telefoniczne przerywa samowolnie i załącza bez pytania któregoś ze swoich abonentów. Władze pocztowe powinny położyć kres tej swawoli.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, dnia 15 maja. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ spędzono: a) bydła rogatego rogatego 88 sztuk, b) jałownika 33 szt., c) cielę 323 szt., d) owiec i kóz 1 szt. e) nierogaczyny 216 szt. — razem 661 sztuk.

Woły z paszy po — do — kor., woły opasowe sztuka po 73 do 78 kor. krowy po 62 do 72 k., buhaj po — do — kor., cielęta po 66—80 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 28 do 44 kor., nierogaczynę tuczną po 100 do 104 kor. za 1 cetnar metr. żywej wagi, nierogaczynę tuczną po 132 do 144 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcyi bydła rogatego cieląt i nierogaczyn 536 sztuk, na eksport bydła rogatego 105 sztuk, nierogaczyn 20 sztuk, pozostło do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Z sali sądowej.

Kradzieże tytoniowe w Winnikach.

Rozprawa przeciwko oskarżonym o kradzieże tytoniu w Winnikach dobiega już do końca. Dziś odczytano świadectwa oskarżonych, poczem przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe. W tem miejscu zabrał głos dr. Dwernicki, ponawiając wniosek, aby całą sprawę odesłano przed trybunał sądu przysięgłych — z uwagi, że łączna szkoda przenosi 600 kor. Trybunał nie przychylił się do tego wniosku, poczem udzielił głosu prok. dr. Hanczakowskiemu, który podtrzymywał oskarżenie — wykazując na podstawie zeznań świadków i wyników rewizyj, o ile który z oskarżonych zawinił. Według twierdzenia prokuratora wszyscy oskarżeni winni i chociaż rozprawa co do niektórych, dostarczyła bardzo mało dowodów, prokurator potępił wszystkich w czambuł, żądając ukarania już to za zbrodnię kradzieży, bądź też uczestnictwo w niej i oszustwo.

W końcu prokurator powołując się na teorię Grollmana, zwrócił uwagę, że sprawiedliwy wyrok powstrzyma innych robotników, wahających się, czy kraść, czy nie, od kradzieży.

Z kolei zabrał głos reprezentant prokuratury skarbu r. dr. Orski, likwidując szkodę skarbu uczynioną przez niektórych oskarżonych i prosząc aby co do innych oskarżonych odesłać skarb państwa na drogę prawa cywilnego.

Wreszcie otrzymali głos obrońcy, a pierwszy przemawiał dr. Dwernicki.

Godz. 12 i pół rozprawa trwa dalej.

Wyrok ogłoszony zostanie jutro.

MAŁY FEJLETON.

23

VERNON LEE.

Z cyklu: Cienie.

(Ciąg dalszy.)

Wysypałem cały zapas mojej wiedzy psychologicznej, rozbierałem po setne razy charakter pani Oke, mozołąc się dowieść mu, że poza tem wszystkiem, z czego pan Oke podejrzenia swoje czerpał, niema nic zgola, prócz lekkiej teatromanii i sentymentalnej pozypodsytej pozą pieszczotliwego zbytnio dziecka. Przytoczyłem mu ze dwadzieścia, przeważnie zmyślonych przykładów podobnych monomanii, które się rzekomo w kołach znajomych moich przydarzyły, przekonywałem go, że żona jego daje tym sposobem ujście nadmiarowi fantazyjnych skłonności, że stokroć pomyślniej nawet jeśli się romantyczne usposobienie kobiety w jej formie wypowiada i radziłem, żeby spróbował zawieźć ją na czas jakiś do miasta, wprowadzić w koła towarzyskie, bardziej jej wymaganiom odpowiednie, niż nudne stosunki sąsiedzkie. Wyśmiałem go za śmieszna wiarę w istnienie jakiejś ukrywanej mary pod dachem i błagałem, by sam uznał, że są to tylko przywidzenia, którym on, człowiek poważny i religijny, poddawać się nie powinien, przeciwnie, godzi się, by całą siłą woli wyrwał się z ucisku własnej, chorobliwej słabości.

Zmagalem się z nim, jak anioł z Jakóbem i odniosłem w końcu wrażenie, że przecie gadanie moje nie pozostanie bez skutku. Z początku, czulem bardzo dobrze, że słowa moje padają na jego mózg jak groch o ścianę, że jakkolwiek milczy, nie słucha wcale tego, co mówię; zdawało się, że wogóle nie jest zdolny pojąć, czego chcę od niego. Dopiero wzmianka o tem, co żonie i sobie samemu winien, myśl o obowiązku i religii przeniknęła znieczulony umysł nieszczęśnika.

Szczerze wzruszony chwycił wreszcie moją dłoń. — Zdaje mi się, że ma pan słusność, — ozwał się cichym głosem, w którym zabrzmiało znużenie i pokorna wdzięczność. — Niezupenie wpawdzie rozumiem ale jestem przekonany o prawdziwości słów pana. Najprawdopodobniej ogranicza się wszystko na mojej własnej wyobraźni. Nieraz mam sam wrażenie, że wariuję i że mi się dom obłąkanych patrzy... Od świtu do nocy proszę Boga, żeby mi użyczyl sił i pomógł zwalczyć w sobie to przywidzenie straszliwe, pozbyć się tych myśli okropnych... Jeden pan Bóg wie, jak głęboko świadomy jestem tej mojej niedoli i niemocy, jak czuję tę moją niezdolność niesienia opieki biednej Alicji..

Tu ponownie ścisnął moją rękę. Gdyśmy weszli w domowy park zwrócił się ku mnie raz jeszcze:

— Ogromnie, serdecznie wdzięczny panu jestem, — wyrzekł z prostotą, — i przyrzekam dołożyć wszystkich sił, żeby się temu niedać, — gdybyz tylko ona, — westchnął z cicha, — dała mi choć moment spokoju, żebym nie musiał słuchać tak dzień w dzień o Lovelocku, bez przestanku o nim i o nim tylko..

IX.

Zaczęłam portret pani Oke. Była niezwykle poważna tego ranka gdy się na pierwsze posiedzenie zgodziła, poważna jak ktoś, kto na coś czeka i jest szczególnie cichym, tajemniczym jakimś rozradowaniem. Przeczytała właśnie w skutek mojej zachęty Dantejską Vita Nuova, której nie znała dotychczas i mówiliśmy rozważając wspólnie nad zagadnieniem, czy miłość tak oderwana i tak trwała możliwa jest i prawdopodobna. Temat, który w ustach każdej innej pięknej kobiety mógł być nabrać z łatwością jakiegoś zalotnego odcienia, przeobraził się u pani Oke w coś zgoła odrębnego: stał się czemś lotnem, niepochwytmem, czemś tak samo nieziemskim jak uśmiech jej lub spojrzenie.

— Miłość podobna, — mówiła do mnie, podczas gdy wzrok jej szedł sobie precz, ku łąkom roległym i dębom, — nie zdarza się często, ale bywa jednak... Stać się umie życiem całem, wszystką duszą kochającemu i zdolna jest przetrwać nietylko przedmiot miłowania, ale może przeżyć tego nawet kto miłował... Nieda się stłumić niczemu, nikomu i trwa w świecie ducha bezkresna, nieujęta, póki nie napotka wcielenia swego powtórnie; a gdy to się stanie, wybucha z odżywczą mocą na nowo, przyciąga ku sobie to wszystko, co z rozkochanych dusz zostało jeszcze w przestrzeni, przybiera kształt widzialny i trwa przy tym spotkanym nieodstępna, niepozbyta, nieśmiertelna...

Pani Oke mówiła powoli, jakby myślała tylko głośno i zdaje mi się że nigdy nie widziałem jej tak kłną, nigdy jeszcze białe, sztywne linie staromodnej sukni nie uwydatniły moim oczom z równą wyrazistością wszystkiego wdzięku tej wybranej, powiewnej postaci.

Nie wiedziałem co odpowiedzieć, więcem tylko rzucił półżartem:

— Łaskawa pani zbyt wiele obcowała z literaturą buddyjską, jak widzę. Jest tam przekłeta mnogość okropnie narwanych historii w tych wierzeniach...

Uśmiechnęła się wzgardliwie.

(Dok. n.)

Przekład M. W.

Dział ekonomiczny.

== Ocena masła w Rzeszowie. (Z kraj. biura mleczarskiego) Staraniem Gai. Komitetu ocen masła odbyła się w dniu 29. kwietnia br. w kraj. szkole mleczarskiej w Rzeszowie trzecia ocena masła. Do oceny zgłosiło się 35 mleczarni; dwie mleczarnie z powodu nadestania tylko drugiej próbki masła oceniano poza konkursem.

Stopień masła wyborowego otrzymały mleczarnie: Spółka mleczarska w Kukizowie i mleczarnia dworska w Oleszycach.

Za masło bardzo dobre uznano masło pochodzące: z mleczarni spółkowych włościańskich — w Myślenicach, Chmielniku, Dłużniowie, Dobczycach, Królówce; z mleczarni dworskich — w Brzozdowcach, Hłudnie, Niemirowie, Perespie; z prywatnych w Chorostkowie.

Za dobre masło uznano pochodzące z 17 mleczarni: 5 mleczarni otrzymało stopień zły. Ponieważ mleczarnia w Oleszycach po raz drugi otrzymała stopień masła wyborowego, przyznano jej medal brązowy, listy pochwalne otrzymały mleczarnie: Brzozdowce, Chmielnik, Królówka, Perespa. W skład grona sędziów wchodzili pp.: inż. Z. Chmielewski kraj. instruktor mleczarstwa, Dr. T. Ryński dyrektor kraj. szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, M. Bielikowicz wł. mleczarni we Lwowie, J. Gawlikowski repr. biura techn. w Krakowie, L. Sykutowski kupiec z Krakowa i Fr. Górecki kierownik mleczarni z Rudek.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 16 maja.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8:40 do 8:60, pszenica na terminy 0— do 0—. Zyto gotowe 5:70 do 5:90, zyto na terminy 0— do 0—. Owies obrotowy gotowy 7:10 do 7:30, Owies obrotowy na terminy 0— do 0—. Jęczmień pastewny 6:50 do 6:70, jęczmień browarniany od 7:20 7:70. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 6:75 do 7:25, groch do gotowania 8:50 do 10—. Wyka — do —. Bobik 6:20 do 6:40. Hreczka — do —. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona — do —, konieczzyna biała — do —, konieczzyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 35— do 35:25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18:50 do 18:75.

Uspokobienie niezmiennione, — ruch nader ograniczony.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Ogłoszenie.

Dnia 26 maja 1906 odbędzie się o godzinie 10. przed południem w sali Towarzystwa zaliczkowego w Mościskach

ZWYCZAJNE OGÓLNE ZGROMADZENIE
członków Towarzystwa zaliczkowego dla powiatu Mościckiego stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką ograniczoną z siedzibą w Mościskach.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31 grudnia 1905.

2) Sprawozdanie Rady nadzorczej z rachunków i czynności za r. 1905 i rozdziału zysku za r. 1905 tudzież wniosek na udzielenie Dyrekcyi i Radzie nadzorczej absolutorium z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1905.

3) Wybory członków do Rady nadzorczej w miejsce ustępujących w myśl §. 25. 26. 49. statutu Towarzystwa.

4) Wnioski członków.

5342

Mościska d. 11. maja 1906.

Bolesław Smiałowski

prezes

Jan Sas Wiślocki

sekretarz

Ogłoszenie.

XIV. WALNE ZGROMADZENIE.

Kasy Oszczędności i pożyczek w Strusowie odbędzie się dnia 25 maja o g. 3. popołudniu w lokalu Kasy:

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z lustracy z 1905 przeprowadzonej przez lustratora Związku.

2) Sprawozdanie komisji kontrolnej z rachunków za rok 1905.

3) Wniosek na udzielenie dyrekcyi absolutorium.

4) Wniosek Rady nadzorczej rozdziału zysku za r. 1905.

5) Wybór zastępcy dyrektora.

5376

6) Wybór Komisji rewizyjnej.

7) Wybór 3 członków Rady nadzorczej na lat 3.

8) Wnioski członków.

Sekretarz: Bazyli Pelich.

Przes: Emil Gottwald.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Dział ogłoszeń „Popierajmy Przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za jeden wiersz piśmowy lub jego miejsce (3:45 m/m) wynosi 3 korony. Zamówienia do działu „Popierajmy Przemysł krajowy“ przyjmuje wydział Administracyi Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17—19.

BULLION

jasny, z drobiu i zwierzyny odznaczony licznymi medalami — porą gotową po 10, 12, 15, 20 i 24 kor. za klg.

Pikle korniszony

słoik po 65 halerzy i — po 1 kor. 20 halerzy.

SZPARAGI

od dziś po 4 kor. 50 hal. paczka 5-kilowa,

Dwór Łapszyn, Brzeżany.

692

Kazimiera Mateczyńska.

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze

polecane i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ

i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH

„ZDROWIE“

we Lwowie

Do nabycia w aptekach. — 694 ulica Krzyżowa 12.

Nr. telefonu 5

Jedyna krajowa! Odznaczona medalem srebrnym na Wystawie krajowej

Pierwsza krajowa parowa

Farbiarnia i pralnia chemiczna

Langier i Ska we Lwowie

Czyści chemicznie i farbuje na kolory modne, niepróte i próte suknie damskie, męskie i dziecięce, uniformy i wszelkie materye wełniane i jedwabne, portyery i pióra itp. rzeczy.

Punktualne wykonanie do 8 dni. Cenniki franko i bezpłatnie.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, Krakowie, Przemyśle i Stanisławowie

— poleca —

698

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Jana Ihnatowicza.

0000100000

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, konceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Przeglądu, Nowej Reformy, Słowa Polskiego i w.l. 697

0000 000000

0000000000

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego“

we Lwowie, Chorażczyzna 17-19.

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadane korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Przez c.k. Namiestnictwo konc. **Szkoła sztuki stosowanej i robót ręcznych** M. Olszewskiej przeniesiona na ul. Słowackiego 1. 18, parter. 5225

Nauczyciela jazdy konnej do codziennego udzielania nauki, oprócz niedziel i świąt od godz. 6-30 do 7-30 rano i od godz. 4 do 7-30 po południu poszukuje Polskie Towarzystwo „Sokół Macierz” we Lwowie. Zgłoszenia w powyższych godzinach przyjmuje gospodarz Oddziału konnego na ujeżdżalni Towarzystwa przy ul. Cetnejskiej 1. 15. 5321

Internat wychowawczo-nauczowy Dr. Szameda przy ul. Hoffmana Bocznej 9, przygotowuje do egzaminów wstępnych. 5181

Rosyjskiego języka lekcje udziela akademik z Odesy. Specjalność — historia i geografia (te ostatnie może wykładać i po polsku) Piekarska 1. 25, miesz. Pasiczyńskiego. 5222

La Niemki poszukuje się miejsca bony do matych dzieci lub miejsca gospodyni przy starszej osobie. Informacja: ul. Mochnackiego 1. 21. 5365

L'homme professeur de français Brody demande place précepteur dans famille pour vacances. Lui écrire. Adm. „Słowa” 5379

Poszukuje się panienki do kursu nauk wedle planu pierwszej klasy szkoły realnej. Zgłoszenia do 1 czerwca ul. Chorążczyzna 11, zakład naukowy J. Czarnowskiej. 5374

Posady poszukiwane

Substytut notaryalny poszukuje posady od 15-go czerwca, bądź czasowo bądź na stałe. Adres: Substytut notaryalny Mieinica. 5174

Panienska inteligentna, wykształcona z dwuletnią pracą biurową, znająca dokładnie język niemiecki poszukuje posady w biurze lub u adwokata. Łaskawe zgłoszenia pod „Konieczność” do Adm. Słowa pol. 3846

Maszynista egzaminowany z chlubnymi świadectwami znakomicie obznajomiony z maszynami parowymi, rolniczymi i tartakami, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod W. K. Pstrągowa o. p. Czudec. 5228

Odpowiedzialny i doświadczony kierownik, dobry kupiec, kalkulator i projektodawca, obecnie zatrudniony jako dyrektor większej fabryki dachówek w kraju, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty przyjmuje Admin. Słowa pol. dla N.N.N. 5258

Ogrodnik bezdzietny poszukuje posady, żona może się gospodarstwem zająć. Drugosza 3. Lwów. 5353

Gorzelnik długoletni praktyk, obznajomiony z wszelkimi aparatami odpędowymi — poszukuje rocznej posady. Adres: K. Błażyński, kierownik gorzelnii w Koszalicach p. Nowosiółko. 5358

Pisarz ekonomiczny z ukończoną cząstką szkołą rolniczą i 6-cio miesięczną praktyką poszukuje posady w większym majątku. Zgłoszenia pod nr. 20 post-rest. p. Radymno. 5357

Koncypiant z prawem substytucji, katolik, poszukuje posady we Lwowie. Oferty p. p. awokatów pod „Koncypiant” do Adm. Słowa pol. 5354

Posady zasłarowane

Poszukuje się młodą, inteligentną i dystygowaną osobę, która byby delikatną i słabowitą Panią domu we wszystkich czynnościach zastąpić potrafiła. Pensja 2000 koron rocznie i całkowite utrzymanie. Zgłoszenia pod S. B. do Adm. Słowa pol. 5079

Ogrodnik

uzdolniony w hodowli roślin szklarnianych i w prowadzeniu inspektorów potrzebny z a raz do samodzielnego prowadzenia ogrodu.

Pierwszeństwo mają ci, którzy pracowali dłuższy czas w większych zakładach ogrodniczo-handlowych i są uzdolnieni w wiazaniu kwiatów.

Zgłoszenia z załączeniem odpisu świadectw uprasza się przesyłać pod adresem „Florant” dom rolniczo-ogrodniczy Tarnów. 5205

Rządca z długoletnią samodzielną praktyką

poszukiwany jest dla majątku obszaru około 1500 morgów. Oferty z dokładnym podaniem wieku, religii i dotychczasowego zajęcia wnieść należy pod „2450 Velox” do Adm. Słowa pol. 5311

Magistra farmacji na zastępstwo od 1 czerwca do 1 października, poszukuje dr. Franzos, aptekarz w Tarnopolu. 5329

Admynistrat (Obermüller), obznajomiony z turbiną, plansichtami, tudzież oświetleniem elektrycznym, znajduje umieszczenie w młynie amerykańskim, w mieście położonym w Zgłoszenia pod literami „J. P.” Adm. Słowa Polskiego. 4334

Poszukuje osoby dobrze wychowanej, inteligentnej, młodej, zdrowej, wesołej i łatwego usposobienia, sympatycznej powierzchowności, do wyreżowania w gospodarstwie i zarządzie domowym, a zarazem żeby była miłą towarzyszką. Umiejętność szycia i krawieczyny pożądana. Zgłoszenia z dodaniem fotografii i warunków pod adresem: Aniela Pawlikowska, Bereznička Królewska. 5156

Asystent lub młodszy mag. farmacji potrzebny zaraz do 1 października w aptece w Krośnie. Zgłoszenia tamże. 5085

Apteka J. Niesiołowskiego w Tarnowie poszukuje z dniem 15 czerwca b. r. rutynowanego magistra farmacji. 5203

Kantorzysta władający biegle w słowie i piśmie językiem niemieckim i rosyjskim dla biura większego przedsiębiorstwa drzewnego na Bukowinie poszukujemy. Podania nadsyłać pod G. J.S. do Administracji „Słowa Polskiego”. 5227

Ubozny dochód. Inteligentni, dobrze sytuowani panowie w miastach prowincjonalnych, którzy chcieliby przez objęcie zastępstwa światowej firmy pomnożyć swoje dochody, zechcą podać swe adresy i referency pod: Lwów, poste-rest.: „Ubozny dochód”. 5286

Adwokat dr. Nason Fichner w Stryju poszukuje rutynowanego koncypianta. Z prawem substytucji mają pierwszeństwo. Warunki korzystne! 5344

Fabryka „Zdrowie” ul. Krzyżowa 42, poszukuje robotnika; pierwszeństwo mają obznajomieni z maszynami. 5351

Poszukuje biegłego stenografa polskiego. Zgłoszenia w antykwarni Samuela Bodeka, ul. Batorego 1. 16. 5372

Dwu inteligentnych panów (jeden izrael.) potrzeba na stałe. Zgłoszenia zaraz do hotelu Orient nr. 8. 5363

Poszukiwanie gospodyni

izraelitki inteligentnej, znającej się dobrze na kuchni i na szyciu. Oferty i świadectwa proszę nadsyłać pod adresem: Franciszka Perlbergerowa w w Kłanie koło Wieliczki. 5187

Maszynista

kawaler, potrzebny do tartaku parowego zaraz. Reflektanci zechcą nadesłać odpisy świadectw z podaniem wymaganej płacy przy wolnym mieszkaniu do Adm. Słowa pol. pod „Maszynista”. 5263

Potrzebny jest młody pomocnik do handlu mieszanymi towarami K. Jaskółskiego w Złoczowie. 5352

Zakład fryzjerski Hermana Königa w Stryju poszukuje zaraz zdolnego pomocnika. 5345

Pomocnik młodszy, dobrze polecony i uczeń do praktyki z dobrego domu potrzebny do handlu galanterijnego. Swaryczowski, Tarnopol. 5361

Artykuły spożywcze

Szparagi ogrodowe pierwszej jakości, świeże cięte sprzedaje każdego dnia we Lwowie na rynku, lub wysyła takowe za pobraniem pocztowym po najniższej cenie targowej Zarząd dóbr Jeana Łajsego w Woli Wysockiej o. p. Żółkiew. 5071

Szparagi codziennie świeże, funt 20 ct. i 1-ma 30 ct. wysyła Biuro Ogrodnicze ul. Śniadeckich 6. 5271

Znakomity wikt domowy także do menażek w pensjonacie „Mignon” Kraszewskiego 1. 1. 4882

Szparagi świeże krótko cięte na każde zamówienie po cenie zmiennej podług kursu dostarczają Dzierżanowscy, Zielona, p. Grzymaków. 5033

Ogórki kiszzone w 4-litrowych faskach pocztą 80 ct., w 12-lit. beczułkach zł. 180 kol. w słoju 5-lit. po 60 ct. **Fabryka konserw F. Wojciechowskiego** w Jarosławiu. 4403

ZNAWCOM poleca się znakomitą herbatę rosyjską ze składki Starego Wohla we Lwowie. 4918

L. Masło deserowe i kuchenne

niesolone i nieformowane kupuje poważna firma w Czechach przez cały rok albo też do końca października. Reflektuje się także i na nadprodukcję. Zgłoszenia z ofertą przyjmuje reprezentant P. Goldstein, Kraków, ul. Szpitalna 13. 5375

Kupno i sprzedaż

Skład płócien korczyńskich Lwów, ul. Halicka 16 poleca kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od zł. 200. 4569

Para koni bułany i para koni półkrwi araby

są do sprzedania ul. Żółkiewska 1. 107. 4760

Motocykl z wózkiem sprzedam ul. Wincentego Pola 9, drzwi 2. Lwów. 5190

Fortepian Wirtha, krótki, krzyżowy, mało używany, tania do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ul. Kochanowskiego 7a w parterze. 5287

Rasowe jamniki do sprzedania, ul. Jabłonowskich 4. Bukowska 5089

Zarząd ogrodu w Szebnich

pocztą, stacya kolei i telegraf „Moderówka” ma jeść do sprzedania kilkadziesiąt wysokopięnnych i półpiennych, jakoteż i płacących. Róż są jednoroczne, o bardzo silnie rozwiniętych koronach w najnowszych szlachetnych odmianach po cenie: wysokopienne po 1-20 koron półpienne po 80 hal., zaś płaczące po 1-60 kor. za sztukę. Przy zamówieniu 12 sztuk róż dodaje się bezpłatnie jedną sztukę. Róż starsze tj. dwu lub trzy letnie będą mogły być tej jesieni lub też na wiosnę 1907 r. po cenach 1-60 kor. do 2-20 kor. do nabycia. 5316

Poszukuję 8-10 konną używaną lokomobile parową w dobrym stanie. Oferty „Locomobile” do biura dzienników Pasaz Hausmana. 5320

Na piegi jedyny środek krem toaletowy dra Mejslera, stoik po 80 groszy i 1 kor. 60 groszy. Mydło na piegi po 50 i 80 groszy poleca najtańsza drogeria L. Menkesa, ul. Kaźmierzowska 19. róg Rzeźnickiej. 4974

Tylko 1 zł. 80 ct.

kosztuje przerobienie materaca w magazynie pościeli Drexlerów, Lwów, pl. Kapitulny. 4572

Wszelkie wyroby optyczne

poleca po najniższych cenach 3299

Bogumil Pirkel

optyk i mechanik Lwów, ul. Akademicka 6. Dostawca c. k. kliniki okulistycznej we Lwowie.

Damski rower doskonały

sprzedam. Zyblikiewicza 39, I piętro, drzwi 6. 5343

Sprzedaję bardzo ładną, rasową Gryfonkę 8-mio miesięczną za zwrotem kosztów utrzymania poste rest.: A. C. Słowita. 5356

Dla dzieci!

Kapelusze i Kapuzki wiosenne

poleca

Karolina Szydłowska

Lwów, Akademicka 12. 4809

Sprzedaję śliczną bieliznę

danąską po bardzo niskich cenach, Hotel Bristol, drzwi 42. 531

Interesy handlowe

Zarząd folwarku Wróblewice p. Dobrowolny ma do wydzierżawienia 72 morgów łąki, bardzo dobrej na wypas od 1-go czerwca br. 5317

Handel korzenny i delikatów połączony z restauracją wraz z realnością w rynku do sprzedania M. N. 20 post-rest. Krosno. 5276

Dożyczki oraz kredyt osobisty (także większe kwoty) pod korzystnymi warunkami. Marki dołączyć. „Fach 25” Lwów. 5339

Ważnej informacji udzielam chcącym się ubezpieczyć od wypadku „Fachowiec” poste restante Lwów. 5338

Zaliczki na budowę (Bauvorschüsse) i dla prowincji pod korzystnymi warunkami. Marki dołączyć. „Fach 25” Lwów. 5340

Wziąłbym pożyczkę 6000—10000 kor. na hipotekę realności we Lwowie. Zgłoszenia pod „Pupilarne bezpieczeństwo” do Adm. Słowa pol. 5377

Nieruchomości

Przy budującym się gimnazjum sprzedam parcele. Zamarstynowska 11. 4924

Kamienica w zdrowym położeniu, przynosząca dochodu 10 proc. zaraz do sprzedania. Zgłoszenia „Fortuna” post-rest. Lwów. 5331

Kamienica jednopiętrowa, frontowa, większego rozmiaru i wartości, z oficynami i gruntem pod budowę na przystępnych warunkach do sprzedania, ul. Kochanowskiego 4. 5022

Do sprzedania kamienica 11 p. we Lwowie, przy ul. Sapielny, przynosząca 6 proc. dochodu, potrzebna gotówka kor. 39.000. Zgłoszenia do Administracji pod „Sposobność”. 5336

Kilka domków we Lwowie sprzedam na raty. Przydatne dla masarzy, stolarzy, slusarzy, piekarzy i dorózkarzy „Fach 25” Lwów. 5341

Do sprzedania dwupiętrowa kamienica, 11 lat wolnych, potrzebna gotówka 18.000 zł. Pośrednictwo wykluczone, zgłoszenia pod „Bez pośrednictwa” w Administr. Słowa pol. 5360

Dobra ziemskie mniejsze i większe są do sprzedania. Bliższych objaśnień udzieli Lewart, ul. Trzeciego Maja 2. Dozorca wskaże. 5366

Mieszkania i sklepy

2 pokoje i kuchni (do 64 koron) poszukuję od czerwca lub później. Zgłoszenia do Księgarni Polskiej, ul. Akademicka. 5314

Mieszkanie z ogrodem w Willi p. Krebsa koło stacyi Lwów-Kleparów do wynajęcia. Wiadomość w składzie wódek, Batorego 7. 4907

W Jaremczu do najęcia na sezon letni z komfortem urządzonej pokój z werandą wraz z całym utrzymaniem dla jednej osoby dystrygowanej. Bliższa wiadomość w sklepie galanterijnym W. Pana Dydyńskiego we Lwowie. 5063

1 pokój dla osoby poważnej ul. Łęckiego 6, parter. 5240

Lokal sklepowy z wystawianiem przy ul. Hermanowskiej do wynajęcia. Wiadomość: hotel Victoria u portiera. 5208

Pokoju osobnego z utrzymaniem przy inteligentnej, spokojnej rodzinie, blisko uniwersytetu poszukuję. „Lechowski 41597” post-restante Lwów. 5294

Willa „Moja” Nabelaka 23, zaraz do wynajęcia. 5335

poszukuję jednego lub dwóch pokoi z kuchnią w okolicach Lwowa w pobliżu lasu i stacyi. Podać szczegóły i warunki, ul. św. Zofii 11a MD. 5337

Umeblowane mieszkanie z kuchnią, łazienką z naczyniem kuchennym i stołowem zaraz do wynajęcia do końca grudnia b. r. także na miesiąc i tygodniowo. Informacji udzieli dozorca domu przy ul. Łęckiego nr. 6. 5354

Gazeta handlowa. Od lipca począwszy wychodzić będzie naszym nakładem dwutygodnik ekonomiczny i gazeta losowań pt. „Gazeta handlowa”. Pismo, o którego potrzebie chyba nie trzeba przekonywać! — Abonentów całorocznych wraz z przesyłką wynosi 5 kor. Ponieważ już teraz musimy uregulować nakład, przeto prosimy uprzejmie o rychłe zamówienia. „Gazeta handlowa” zawierać będzie obok list ciągłych i wykazów także artykuły z dziedziny handlu i finansów, sprawozdania giełdowe, z rynków handlowych, oraz informacje i wskazówki, dotyczące się lokacyi kapitałów, wartości papierów publicznych, akcji, losów itd. Nowi abonenci już teraz dostawać będą wykazy losowań a od lipca „Gazetę handlową”.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Belczyńska 7. Do najęcia od 1 czerwca — 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, łazienka przynależności. 5362

Całe I piętro ul. Czarnieckiego 8, obecnie zajęte przez galicyjskie konserwatorium muzyczne od 1 sierpnia 1906 do wynajęcia. Wiadomość u dozorczy. 5359

4 pokoje, łyża, przedpokój, kuchnia, łazienka, ogród, w willi ul. św. Wojciecha 6, na I p. do najęcia. 5364

Pension w willi Maryla Jaremcze

wygodnie urządzone pokoje z werandami do słońca z całonocnym utrzymaniem, na żądanie z pościelą. Kuchnia wyborna zastosowana do poleceń lekarza. Adres zamówień: Jaremcze, Bobrowska. 5367

Trzy pokoje z kuchnią z przynależnościami zaraz do wynajęcia, ul. Żółkiewska 82a. 5373

W Krynicy

J. Znamirowskiego „Pensjonat WARSZAWSKI” dawniej „Hydropatyczny” w idealnym położeniu, pierwszorzędnym dom o 70 pokojach wedle wszelkich wymogów, komfortu i higieny urządzonych. Kuchnia wzorowa. Czytelnia, weranda, ogród, sala i plac zabaw. Ceny umiarkowane. Prospekty na żądanie wysyła opłatnie ZARZĄD. 5368

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 4187

Dr. FRISCH

PASAZ HAUSMANA 8.

ADRESY

wszelkich zawodów we wszystkich krajach do przesyłania ofert z gwarancją porta „Internat. Adressenbureau JOSEF ROSENZWEIG & Söhne”, Wiedeń, I. Backerstr. 3, Budapest, V. Váci-körút 56. Telefon 16881, Prospekty gratis. 122

A kuszerka przyjmuje Panie na czas słabosci, pokój osobny, parter, ul. Chorążczyzna 1. 15. 5378

W KRYNICY „Uniwersal” dom komisowo-spedycyjny, kantor wymiany, biuro podróży, informacyjne, wynajem mieszkań, pośrednictwo pracy, plakatowania, ogłoszeń i reklamy, agencja dzienników, ubezpieczeń, zastępstwo banków i rozlicznych firm pole swe usługi PT. G. 5363

Wszelkie roboty slusarskie wykonuje pracownia art. budowlana Feliksa Gretscha, Lwów, ul. Zygmuntowska 11a.

Zamiast 40, tylko 12 kor.

Doskonałe achromatyczne binokle polowe z 6-ma 1-ma soczewkami. Model

Zeus do podróży, teatru etc.; 144 mm. wys., objętość 43 mm. średnicy, z kompasem, skórzanym etui, z rzemykami 12 kor. Dowodnie dostarczono z górą 10.000 sztuk europ. arnimio, klubom sportowym i prywatnym. Na wystawie w Londynie wystawione w pawilonie 145 dział austriacki. Wyświetlka na prowincję za pobraniem M. Rundbakin, Wiedeń, IX, Lichtensteinstrasse 23. Cennik nr. 9 darmo. 5347

W chorobach płuc, katarach, krztuścu, zółzach i influenzy

zapicuje ją codziennie wielu profesorów i lekarzy.

Siroolina

Podnosi łaknienie i ciężar ciała, usuwa kaszel, odpluwanie, nocne poty.

Z powodu narzucania lichych naśladownictw — prosimy żądać zawsze oryginalnego opakowania „Roche“.

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co.
Bazyleja (Szwajcarya).

„Roche“

Do nabycia na zlecenie lekarza w aptekach po k. 4— za flaszkę.

Jedynym istniejącym prawdziwym środkiem piękności jest

HAYA krem piękności

który usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wagner i t. p. nadaje przytem twarzy świeży młodociany wygląd.

Zupełnie nieszkodliwy

Słoik 1 kor.

Zupełnie nieszkodliwy

Do tego MYDŁO PIĘKNOŚCI sztuka 1 korona.

Puder piękności

pudełko 1 korona, biały, różowy i kremowy

JEDYNY SKŁAD WYSŁĘKOWY

2123

S. HAY

aptekarz, ck. dostawca nadworny
Lwów, Kazimierzowska 26.



Już tylko saletra chilijska

pomoże na poprawę lichych zasiewów. Używać jako nawóz pogłówny (Kopfdüngung). Ze zgłoszeniami spieszyć się. I. gal. Tow. akc. dla przemysłu chemicznego, Lwów, Akademicka 8 I p. 5277

Papier przeciw mólom

5318

szerokość 120 cm., cena 1 metra 50 hal. Patent Fryderyk Detsinyi. Do obkładania sukni i mebli, do wykładania szaf i kufrów. Najczyściejszy, całkowicie pewny środek przeciw mólom. — We wszystkich handlach papieru, materiałów aptecznych itp. do nabycia albo też wprost u Fryderyka Detsinyi, Budapeszt, Węgry.

Bylem łysy.

Ogłoszenie niniejsze ma wielką wagę dla każdego, zarówno dla Pań, jak i dla Panów, którzy już wielu innych środków na porost włosów daremnie używali.

Byłoby bardzo dobrze, gdybyście Państwo zechcieli mi napisać, o ile inne środki okazały się wam bezskutecznymi. Co do mnie, unikam krytykowania innych środków, tego jednego wszakże przemilczeć nie mogę, że mój środek na porost włosów jest z wszystkich najskuteczniejszym. Sporządzany niezmiennie według tej samej recepty, dzięki której imię me zdobyło rozgłos i sławę, przysparza on mi codziennie setki uznań. W kilka dni po pierwszym użyciu, poczynają włosy porastać i rosną coraz obficie, aż wytworzą pełny i bujny zarost o siłach cebulkach. Nadto włos, który wyrósł po użyciu mojej pomady nie wypada. Dowodzącymi tego poświadczeniami mógłbym zapieczętować cały numer niniejszego pisma.



3826

Doza na próbę bezpłatnie.

Mój środek na włosy skutkuje tak szybko, jak tego tylko zapragnąć można. Najpiękniej ukazuje się lekki mezek, poczem włos rośnie dalej z tą samą siłą co u młodych i zdrowych ludzi.

Preparatu mego używają osoby wszelkiego stanu, płci i wieku. Wiele głośnych powag współczesnych używało z pożytkiem pomady, sporządzonej podług mojej recepty.

Pomada ta zapobiega wypadaniu włosów, usuwa łupież, przywraca włosom przedwcześnie osiwiałym kolor pierwotny i wzmacnia porost włosów zarówno na głowie, jak brwiach, wąsach i brodzie.

Każdemu, kogo to interesuje, posłemy chętnie darmo i opłatnie próbną dozę mego prawdziwego środka na porost włosów. Wystarczy przysłać pocztówką adresu.

William Scott

Wiedeń, 851

Franz Josefs-Quai 19.

Dywany, Portyery, Firanki, Materiały meblowe

— w kolosalnym wyborze —

Nowości sezonu! Wzory wysyłam opłatnie.

W. ADAMSKI, Lwów, Hotel George'a.

TAPETY

Story i żaluzye

do okien wszelkich systemów. Automatyckie płócienné od 2 kor. za 1 m. Żaluzye deszczulkowe od kor. 4-50 za 1 m. — Cenniki ilustrowane gratis.

5905

Oryg. Patent. **LODOWNIE** Oryg. Patent.

„Frigorfor“

gwarant. 60% oszczędności lodu

L. Guttman

Lwów, Jagiellońska 8.

Ilustr. katalogi darmo i opłatnie.

5370

Najcenniejszy los

najbliższe ciągnięcie 1 czerwca.

Gł. wygrana fr. 300.000.

LOSZY TURKIE

Losy tureckie mają 6 ciągnięć rocznych w dniu 1/2.

1-4, 1/6, 1/8, 1/10 i 1/12.

— dają rocznie o głównych wygranych, 3 po fr. 300.000 i 3 po fr. 600.000 oraz

liczne znaczne poboczne wygrane.

Losy tureckie dają zysk znaczny także w razie wy-

losowania z najniższą wygraną, wyno-

szącą fr. 240 tj. kor. 229.

Losy tureckie są ze względu na te nadzwyczaj kor-

zystne szanse gry nader polecenia

godnym i posiadającym wszelkie warunki wzrostu war-

tości papierem loteryjnym, polecam też te

Losy tureckie do nabycia za gotówkę po kursie

dziennym — a dalej oferuję

1 Turecki los na raty mies. po k. 6.— do 8.—

5 „ „ „ „ „ 25.— „ 35.—

25 „ „ „ „ „ 125.— „ 160.—

Cenę normuje się najtaniej według każdorazowego kursu

dziennego. Wyłącznie, niepodzielne prawo gry na pod-

stawie zgodne z ustawą wystawionego kwitu sprzedaży

natychmiast po przestaniu 1 raty wprost do mnie. Pierwszą

ratę najlepiej przelać przekazem pocztowym.

Edward Urban

Dom bankowy, Berno, grosser Platz Nr. 23—25

(dom własny).

Rzetelni odprzedawcy zostaną każdej chwili przyjęci.

Niskie ceny, 2-1 Dobra prowizja.

Przeciw poceniu się

rąk i nóg

jest aptek **BERNATZIKA**

MAŚĆ

formaldehadowa

Proszę wyraźnie żądać tylko Bernatziaka maści formalde-

hydowej.

Skład w aptece K. Wiśniewskiego „Pod Gwiazdą“, Kraków, Floryańska.

najpewniejszym, najpochlebniej wy-
próbowanym i klinicznie doświad-
czonym środkiem. Skutkiem tego:
natychmiastowa bezwzględna i pe-
wna wyleczenie.

Miejsce wyrobu i rozsyłki na prowincję: Bernatziak apteka Zbawiciela (Salvatorapontek) w Modling pod Wiedniem. — Do nabycia w prze-
ważnej części aptek. Wysyła po
przesłaniu k. 120 za tubę, 2 tuby
opłatnie 2 korony.

Tekst wskazuje użycia we
wszystkich językach krajowych

Najwyższe nagrody: Grand Prix na wystawie światowej St. Louis 1904



Globus
ekstrakt do
czyszczenia
czyszczy lepiej

niż każdy inny środek do czyszczenia metali

Zastępca we Lwowie: Floryan Kranse, 3-go Maja 7

Zarządca dóbr i technik mleczarski.

Absolwent średniej szkoły rolniczej, 12 lat praktyki rolniczej w najracjonalniej zagospodarowanych dobrach Austrii, uzdolniony do technicznego nadzoru nowoczesnej gorzelni, szczególnie doświadczony w uprawie roślin pastewnych, hodowli bydła, gospodarstwie mlecznym i działach maszyn rolniczych, w wieku lat 34, niezona, szuka posady w wielkich dobrach w Galicji za stałą płacą i z udziałem w czystym dochodzie. Pierwszorzędne referencje do rozporządzenia. Łaskawe zgłoszenia pod „Besonders tüchtig 3030“ do ekspedycji anonsów EDWARDA BRAUNA, Wieden I. Rotenturmstrasse 9. 3757